

KS. STANISŁAW TYLUS SAC

PRACE POLSKICH PALLOTYŃSKICH WŚRÓD EMIGRACJI (DO UTWORZENIA FRANCUSKIEJ REGII MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO – 2 VIII 1946)

1. Pierwsze prace pallotyńskie we Francji do 1937 r., **2.** Pierwszy pallotyński dom w Amiens (1938-1940), **3.** Pallotyni pracujący w Polskiej Misji Katolickiej w latach 1937-1947, **a.** Księża pallotyni pracujący na placówkach podległych Misji, **b.** Ks. Franciszek Cegiełka i jego działalność podczas II wojny światowej, **c.** Ks. rektor *ad interim* Czesław Wędzioch 1940-1945, 1947, **d.** Działalność ks. Franciszka Cegiełki w latach 1945-1947, **4.** Pallotyni polscy we Francji i poza Polską w latach 1941-1946, **a.** Dom w Orleanie, **b.** Dom i gimnazjum w Chevilly, **c.** „Głos Misjonarza”, **d.** Osny, **e.** Europa i Stany Zjednoczone, **f.** Urugwaj i Afryka Południowa.

1. PIERWSZE PRACE PALLOTYŃSKIE WE FRANCJI DO 1937 R.

Pierwszym Francuzem, który zapoznał się z pallotyńską ideą apostołstwa był ks. Paweł de Geslin, jeden z pierwszych towarzyszy św. Wincentego Pallottiego († 22 I 1850). W celu przeszczepienia Kongregacji, Pallotti wysyłał go dwa razy do Francji. Już po pierwszej podróży (8 X 1845-12 IV 1846), opracowano projekt utworzenia domów we Francji i seminarium dla kandydatów z Francji, które miało mieścić się w Rzymie, gdyż Pallotti uważał, że kandydaci powinni odbywać nowicjat i studia w Wiecznym Mieście. Podczas drugiej podróży (1850), biskup z Valence (dep. Drôme) upoważnił Geslina do uformowania pallotyńskiego domu w jego diecezji. Na zebraniu rady generalnej w Rzymie,znaczono na rektora domu w Valence Henryka Ghirelliego, który razem z Geslinem wyjechał 6 II 1851 r. do Francji. Biskup pozwolił im zainstalować się na razie w seminarium. Geslin objeżdżał diecezje francuskie głosząc kazania, w których propagował Kongregację. Natomiast Ghirelli próbował stworzyć wspólnotę pallotyńską, która jednak po roku czasu rozpadła się. Francuzi bowiem nie mogli dostosować się do rządów Ghirelliego. Zrażony tym Geslin wystąpił z Kongregacji, zachowując do końca życia szacunek dla

Pallottiego i jego dzieła, m.in. gościł u siebie ks. Giuseppe Faà di Bruno, przełożonego generalnego pallotynów (1869-1889), gdy ten przyjeżdżał do Francji¹.

Znany jest jeszcze inny kandydat francuski, przebywający w Rzymie za czasów Pallottiego. Był nim ekskameduła, rodem z Paryża, Karol Maria Sallart². O nim to w liście do ks. R. Melii, pisze Założyciel: „Karol Sallart nie mógł przystosować się do nowicjatu w naszej najmniejszej Kongregacji”³.

Św. Wincenty Pallotti i jego księża zajęli się także wojskiem francuskim, które w lipcu 1849 r. oswobodziło Rzym spod władzy G. Garibaldiego i przywróciło władzę papieską. Wojsko to było bez kapelanów, stąd nie miało duszpasterskiej opieki. Dlatego Pallotti postarał się dla niego o księży znających język francuski. Objęto opieką duchową żołnierzy w lazaretach i w koszarach. Wielką pomocą służyła tutaj Pallottiemu księżna Borghese⁴.

Plany Pallottiego założenia Kongregacji we Francji przetrwały prawie całe stulecie. Zrealizowali je dopiero w XX w. polscy pallotyni, którzy przybyli tutaj pracować wśród polskich emigrantów. Zastanawiał się nad tym poważnie już założyciel pallotynów w Polsce, ks. Alojzy Majewski. Za czasów jego superioratu, rada dystryktu Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego⁵ stwierdziła (30 X 1923), że „o pracy i duszpasterstwie w tamtejszych okolicach można na serio pomyśleć w lecie przyszłego roku”. Postanowiła także wysłać do Francji braci kolporterów z pallotyńskimi książkami i czasopismami, dostarczając przez to lekturę polskim robotnikom⁶.

Ostatecznie zamiary zrealizowano dopiero później. Pierwszym palloty-nem, który zaczął pracować we Francji był ks. Franciszek Cegiełka. Po święceniach kapłańskich (Rzym 4 IV 1931), kiedy odprawiał mszę prymicyjną w Grabowie nad Prosną, spotkał się wówczas z ks. prałatem Leonem Łagoda, rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz byłym wikarym Gra-

¹ Geslin zmarł w Versailles 28 XI 1888 r., por. H. Krąkowski, *Próba uformowania domu księży pallotynów we Francji w r. 1851*, B. m. r. (mps opracow. na podstawie książki P. de Geslin de Kersolon, *D'après ses souvenirs*, Archiwum Regionalne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Paryżu – dalej cyt. jako AR SAK); J. T. de Belloc, *Le Vénérable Vincent Pallotti*, s. 69-97; P. de Geslin, *Czcigodny Wincenty Pallotti*, Warszawa 1988, s. 5.

² W. Pallotti, *Wybór pism*, t. 1, Poznań 1978, opr. T. Bielski, s. 222, przypis 1.

³ W. Pallotti, *List do Melii* (1698c), w: *Załącznik do komunikatu II z 5 V 1964*, AR SAK, s. 1.

⁴ F. Bogdan, *Na drogach nieskończoności*, Poznań 1981, s. 157-158.

⁵ Pierwotna nazwa dzieła św. Wincentego Pallottiego brzmiała Pobożne Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego, jednak w 1854 r. Stolica Apostolska zmieniła nazwę na Pobożne Stowarzyszenie Misyjne, która funkcjonowała do 1947 r., kiedy wrócono do pierwotnej Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Societas Apostolatus Catholici, SAC).

⁶ F. Cegiełka, *Pallotyni w Polsce*, Warszawa 1995, s. 178.

bowa i profesorem łaciny w miejscowym gimnazjum⁷. Ks. rektor zaprosił prymicjanta do pracy duszpasterskiej wśród Polonii w Normandii i okolicach Paryża, dokąd też udał się Cegiełka jesienią 1931 roku⁸. Przez kilka miesięcy pracował w Misji, a od listopada objął placówkę w Caen (dep. Calvados). Mieściła się ona na przedmieściu zwanym Mondville.

Ks. Cegiełka obejmował wtedy opieką duszpasterską Polaków w czterech diecezjach i jednocześnie w 4 departamentach Normandii: Calvados, Seine Inferieure, Le Manche i Orne. Było wówczas na tym terytorium kilkadziesiąt kolonii polskich. W Mondville mieszkało ponad tysiąc Polaków, a w niedalekim Potigny ponad 1.500. Co miesiąc dojeżdżał do Le Havre, gdzie pracowało znów około tysiąca polskich robotników oraz do innej kolonii polskiej w Dives-sur-Mer, liczącej także kilkuset robotników⁹.

Oprócz opieki duszpasterskiej nad robotnikami w miastach, ks. Cegiełka odwiedzał także Polaków pracujących w rolnictwie w departamentach Calvados i La Manche, których było około tysiąca osób. Większość z nich stanowiły młode dziewczęta rozproszone po wioskach. Osamotnione, nieznające języka francuskiego i ciężko zapracowane, źle znosiły emigrację. Każdy przyjazd polskiego księdza był dla nich radosnym wydarzeniem. Nabożeństwa dla nich odbywały się w kościołach, raz lub dwa razy do roku i dlatego zwane były przez nich „Wielkanocą”. Kapłan odwiedzał Polaków również w szpitalach i w domach¹⁰.

Kapłan na emigracji, oprócz pracy duszpasterskiej, zakładał szkoły, organizacje charytatywne, kulturalne i polityczne. Również i ks. Cegiełka zakładał i rozwijał podobne organizacje polskie. W grudniu 1931 r. założył w Le Havre Katolicki Związek Kobiet Polskich, na zakończenie misji parafialnych, które sam prowadził. Dzień zakończenia misji, nazwany przez niego „dniem katolickim”, zgromadził zaproszonych robotników belgijskich, włoskich i hiszpańskich. Po raz pierwszy Polacy wystąpili w regionalnych strojach ludowych. Przybyli również konsulowie Polski, Włoch i Hiszpanii oraz delegat arcybiskupa z Rouen (dep. Seine Inf.). Dzięki jego inicjatywie powstał w 1932 r. Katolicki Związek Kobiet w Mondville i Towarzystwo Robotników Polskich im. Piusa XI w Potigny. W Caen objął Cegiełka również kierownictwo Opieki Polskiej, udzielającej pomocy bezrobotnym emigrantom. Zorganizował dla

⁷ F. Cegiełka, *Szkic biograficzny*, N. Tonawanda 1977, ARSAK, mps, s. 1; Ks. Łagoda był rektorem Polskiej Misji Katolickiej w latach 1929-1933. Po powrocie do kraju został proboszczem, a następnie dziekanem w Miłosławiu. Zginął w Dachau 31 X 1942 r. Zob. *Encyklopedia katolicka* (dalej cyt. EK), t. 5, Lublin 1989, kol. 616; *Słownik polskich teologów katolickich* (dalej cyt. SPTK), pod redakcją L. Grzebień, t. 6, Warszawa 1983, s. 364-365.

⁸ „Nasza Rodzina” (dalej cyt. NR), 4 (1981) s. 15.

⁹ F. Cegiełka, *Szlakiem tułaczy*, Warszawa 1935, s. 88-101.

¹⁰ Tamże, s. 102.

nich także bezpłatną kuchnię, dzięki pomocy konsula polskiego z Paryża i miejscowego społeczeństwa¹¹.

Przy zakładanych organizacjach tworzył biblioteki polskie, sprowadzając książki religijne z pallotyńskiego wydawnictwa w Warszawie. Zresztą już jesienią 1931 r. byli we Francji bracia pallotyńscy kolportujący książki: Ludwik Krajniewski, Władysław Nalborski i Jan Schulz¹². Bracia ci zaopatrując rodaków dobrymi książkami i czasopismami, pomagali w ten sposób Cegiełce w pracy duszpasterskiej.

Wspomniane wcześniej prace społeczne Cegiełki, jak i wielkie oddziaływanie kapłana na emigrantów, dokonywały się często w trudach, wśród walk i opozycji tych grup polskich, które preferowały radykalne metody komunistyczne, niezgodne z nauką Kościoła (zwłaszcza w Caen)¹³.

Poprzez dar słowa, które docierało do Polaków podczas misji, rekolekcji i kazań, Cegiełka był słuchany, szanowany i ceniony przez ludzi świeckich i kapłanów. Dlatego jako pierwszy z księży polskich we Francji otrzymał w diecezjach Bayeux i Lisieux (dep. Calvados) wszystkie uprawnienia i przywileje proboszczowskie, m.in. do udzielania ślubów bez zapowiedzi itp¹⁴.

W 1932 r., w okresie Wielkiego Postu przybył do pomocy Cegiełce w pracy rekolekcyjnej ks. radca regionalny Franciszek Kilian. Był on także delegatem superiora polskiego do zbadania możliwości otwarcia domu pallotyńskiego w Roubaix (dep. Nord). Ówczesny rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. L. Łagoda, chciał odstąpić pallotynom Dom Polski w tym mieście, w zamian za przejęcie opieki duszpasterskiej nad Polakami i za opiekowanie się młodzieżą. Data przejęcia placówki była naznaczona na 1 maja. Ks. Kilian był za przyjęciem Roubaix. Jednak zarząd regii pod przewodnictwem ks. Tomasza Mąciora, odrzucił tę propozycję, prawdopodobnie na skutek kryzysu, jaki zaistniał w polskiej regii po upadku dziennika „Polska”. Zarząd równocześnie odwołał ks. Cegiełkę do Polski¹⁵.

Od tego roku, rokrocznie, aż do założenia pierwszego domu w Amiens, ks. Cegiełka i inni księża pallotyńscy wyjeżdżali do Francji na okres wakacyjny i rekolekcyjny. I tak w 1933 r., Cegiełka przebywając w Paryżu, dojeżdżał w okresie letnim do Vésines-Chalette (Loiret), gdzie w miejscowej fabryce pracowało około 1.200 Polaków z Westfalii i z trzech różnych zaborów Polski. Nabożeństwa w Vésines wyrugowały dzielnicowe nieufności panujące

¹¹ Tamże, s. 70-76, 116.

¹² T. Gliński, *Rola emigracji w dziejach polskich pallotynów*, AR SAK, mps, s. 26.

¹³ Cegiełka, *Szlakiem*, s. 60-66.

¹⁴ Cegiełka, *Pallotyni*, s. 178.

¹⁵ List Cegiełki do ks. Stefana Treuchela z 7 V 1950, AR SAK; Gliński, *Rola*, s. 26-27; Cegiełka, *Pallotyni*, s. 178.

wśród Polaków. Do pracy duszpasterskiej wśród Polonii przyjeżdżali głównie księża profesorowie z seminarium pallotyńskiego. Pracował tu ks. Jan Szambelańczyk w 1933 r. w Montceau-les-Mines (Saône-et-Loire), a w 1936 r. ks. Wiktor Krakor¹⁶.

W tym czasie pallotyni otrzymali kolejne propozycje objęcia placówek duszpasterskich w Caen i w Le Havre. Tę ostatnią propozycję przedstawił ksiądz francuski Boulet, proboszcz Notre Dame de Neiges. Jeszcze w 1937 r. prowincjał Jan Maćkowski oglądał proponowany przez ks. Cegiełkę dom w St. Denis¹⁷, ale ostatecznie do 1937 r. nie przyjęto nic. Zdecydowano się dopiero na przyjęcie placówki wówczas, gdy ks. Cegiełka został rektorem Polskiej Misji Katolickiej.

Przed oficjalnym mianowaniem, ks. Cegiełka zastępował już swego poprzednika ks. Witolda Paulusa¹⁸ od grudnia 1936 r., zapoznając się z zadaniami i działalnością Misji¹⁹. Na wniosek ks. Cegiełki i zaproszenia ks. Paulusa, przyjechał z misjami ludowymi na okres Wielkiego Postu ks. Czesław Wędzioch, rektor domu chełmińskiego i dyrektor Małego Seminarium. We Francji pracował również w tym okresie ks. Ignacy Olszewski, profesor seminarium pallotyńskiego z Suchar²⁰.

Oficjalna nominacja ks. Cegiełki nastąpiła 18 czerwca 1937 r. Dekret podpisał ks. kard. August Hlond, opiekun emigracji polskiej²¹. Prymas nie powierzał przez to pallotynom kierownictwa Misji, ale „wypożyczał” sobie do jej prowadzenia księdza Cegiełkę. Teraz nastąpiła ożywiona korespondencja Cegiełki z prowincjałem J. Maćkowskim i radą prowincjalną w sprawie otwarcia domu we Francji, któryby dawał oparcie pallotynom przybywającym do Francji. W zamian za „wypożyczenie” Cegiełki, odchodzący rektor Misji ofiarowywał pallotynom placówkę duszpasterską, na co zgadzał się również prymas. Cegiełka prosił prowincjała, aby posłał na tę placówkę ks. Cz. Wędziocha, który był już we Francji dwa razy w 1937 r., w celu głoszenia misji²².

Wracając z drugiej podróży do Francji, ks. Wędzioch zastał w Chełmnie list prowincjała z 20 XI 1937 r., w którym tenże pisał: „Ponieważ w tym czasie

¹⁶ Cegiełka, *Pallotyni*, s. 179; Gliński, *Rola*, s. 27; C. Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie z działalności P.S.M. we Francji od założenia pierwszej placówki pallotyńskiej w Amiens w grudniu 1937 roku do powstania Regii w sierpniu 1946 roku*, Osny 1946, AR SAK, mps, s. 1.

¹⁷ List Cegiełki do Treuchela; Gliński, *Rola*, s. 27.

¹⁸ Rektor w latach 1934-1937, zob. EK, t. 5, kol. 616.

¹⁹ W maju 1937 r. ks. Cegiełka uczestniczył w kapitule generalnej w Rzymie, jako delegat polskiej prowincji, Cegiełka, *Szkic*, s. 1.

²⁰ Gliński, *Rola*, s. 27; R. Dzwonkowski, *Pallotyni polscy w pracy dla wychodźstwa*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, Lublin 1982, s. 157.

²¹ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 1.

²² List Cegiełki do Treuchela.

wyłoniła się sprawa osiedlenia się we Francji, i to w Amiens, zapytuję się, czy ks. Rektor nie reflektowałby na to nowe stanowisko. Chodzi tu o przeszczenie naszego Stowarzyszenia na ziemię francuską, a więc i siły muszą być odpowiednie. Ks. Rektor poznał tymczasem grunt na miejscu dość dobrze. Możliwość ruszyć. Inaczej sprawa znów utknie na martwym punkcie”²³.

Po wyrażeniu zgody Wędziocha, rada prowincjalna zaaprobowała przyjęcie nowej placówki. Ks. Wędzioch przybył na stałe do Francji w grudniu 1937 r. Obejrzał proponowane placówki w Amiens, Bourg-la-Reine (Seine) i inne, a po zbadaniu warunków i możliwości, wybrał w porozumieniu z Cegielką Amiens, gdzie był wolny dom wraz z kaplicą po ks. Filipie Dachowskim²⁴. Wówczas Cegielka zamianował Wędziocha duszpasterzem w Amiens. Po przyjeździe do tego miasta, Wędzioch zajął się urządzeniem i otwarciem domu²⁵.

Zarząd prowincjalny wysłał do Francji, do pomocy ks. Cegielce, również innych księży. Byli to Piotr Oramowski i Franciszek Bobrowski oraz Ignacy Olszewski. Pierwszy przybył do Paryża 17 X 1937 r., a drugi w końcu tego miesiąca. Oramowski objął obowiązki tymczasowego sekretarza Polskiej Misji Katolickiej i duszpasterza – proboszcza przy polskim kościele Wniebowzięcia NMP w Paryżu, związanym z siedzibą rektora Misji. Bobrowski był duszpasterzem objazdowym²⁶, prowadził misje ludowe. Olszewski pomagał rektorowi w biurze Misji i na ambonie w okresie wakacji, a nawet dotarł w swej gorliwości duszpasterskiej do Lourdes²⁷.

2. PIERWSZY PALLOTYŃSKI DOM W AMIENS (1938-1940)

Prowincjał ks. Jan Maćkowski powiadomiony o ostatecznym wyborze Amiens przez ks. Wędziocha, pisał jeszcze w 1937 r. w „Okólniku” o tym doniosłym wydarzeniu: „Z pewnością Matce Najśw. to zawdzięczamy, żeśmy stanęli na ziemi francuskiej i rozpoczęli regularną pracę pallotyńską w Amiens. Czego nie dokonały starsze prowincje, dokonała najmłodsza”²⁸. Widocznie

²³ A. Urban, *Ks. Jan Maćkowski. Prowincjał Polskiej Prowincji Pallotyńów*, [Ząbkowice Śląskie] 1975, AR SAK, mps, s. 58.

²⁴ Poseł na sejm, pracował wśród Polonii w Amiens, od 1941 w Brazylii, zm. 1 I 1962 w Encarnación w Paragwaju, zob. EK, t. 3, Lublin 1979, kol. 967.

²⁵ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 2; List Cegielki do Treuchela.

²⁶ „Pallotyński Biuletyn Informacyjny” (dalej cyt. PBI), 15 (1980) s. 5.

²⁷ Gliński, *Rola*, s. 27-28; S. Treuchel, *Z duszpasterskiej działalności Regii Miłosierdzia Bożego*, B. m. r., AR SAK, s. 3.

²⁸ Ma tu na myśli dwie prowincje niemieckie pallotyńów: Św. Trójcy i Serca Jezusowego, powstałe w 1909 r. Niemcy długo starali się dostać do Francji, ale bez skutku. Prowincja polska powstała w 1935 r.

dlatego, by wszemoc Boża lepiej się objawiła. Żywimy mocną nadzieję, że placówka misyjna w Amiens, stanie się podwaliną pod przyszlą prowincję francuską naszego Stowarzyszenia. Najpierw ks. biskup chciał już nas obdarzyć całą parafią w Amiens, ale z powodu braku odpowiedniego proboszcza, musieliśmy pokornie z tego zrezygnować. Ale, mimo to, ks. biskup czeka. Jest nawet gotów przyjąć naszych kleryków do swego seminarium, by ucząc się wsiąkali w grunt francuski [...] Ochotnicy z pierwszego roku teologicznego gromadnie zgłosili się na apel. Wybór jeszcze nie został dokonany, ale jest pewny”²⁹.

Dom w Amiens przejęto urzędowo 1 stycznia 1938 r. Był to dwuskrzydłowy, piętrowy budynek przy ul. Martin-Bleu-Dieu 36. Na parterze była klasa szkolna, biuro parafialne, salon i salka ze sceną teatralną. Kaplica mieściła się na piętrze. Cały dom był już umeblowany. Sprzęt należący do ks. Dachowskiego, został nabyty przez pallotynów, a wyposażenie należące do kolonii polskiej i do sióstr Louvencourt, zostało oddane księżom do użytku. Dom od 1 stycznia był w dzierżawie, oficjalnie zapisany na ks. Wędziocha³⁰.

Rektorem domu był mianowany przez zarząd prowincjalny ks. Wędzioch. Od stycznia 1938 r. osiedlił się tu ks. Bobrowski, dotychczas pracujący przy Misji. 2 lutego tegoż roku przybyli z Polski bracia: Ignacy Wszolek i Jan Harańczyk³¹. Brat Jan był kucharzem, zaopatrzeniowcem, ogrodnikiem, zakrystaininem i organistą. Brat Ignacy był od wszystkiego, a więc krawcem, stolarzem, mechanikiem, sekretarzem, a od września 1938 r. nauczycielem w polskiej szkole w Amiens, zatwierdzonym przez konsulát generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu³². W drugiej połowie października 1938 r., dom w Amiens zwizytował kanonicznie generał stowarzyszenia Karol Hoffmann³³.

Ks. Wędzioch prowadził ożywioną pracę duszpasterską wśród Polaków w okolicy Amiens, objeżdżając departamenty Somme, Seine Inf., Oise. Miał też stałe, comiesięczne dojazdy do Creil, Villers-Saint-Paul, Rouen i Reims, aż do wojny 1940 roku³⁴. Nadto miał nominację od ks. Cegiełki na opiekuna i radcę polskich sióstr w zgromadzeniach francuskich i polskich we Francji, jak również duszpasterza Polaków w więzieniach francuskich, w Paryżu i okolicy. Głosił także misje ludowe i rekolekcje w całej Francji i w Amiens, w domu pallotyńskim.

²⁹ Urban, *Ks. Jan*, s. 57-58.

³⁰ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 2.

³¹ Tamże, s. 2.

³² Gliński, *Rola*, s. 28.

³³ Tamże, s. 3.

³⁴ Cz. Wędzioch, *Duszpasterstwo dojazdowe*, PBI, 3 (1974) s. 4.

Duszpasterstwo na miejscu prowadził natomiast ks. Bobrowski³⁵. Polonia miejscowa w ówczesnym 100-tysięcznym Amiens liczyła około 700 osób. Dla niej pallotyni odprawiali mszę świętą i głosili kazania rano, w niedziele i święta. Były też nieszpory w niedzielę wieczorem oraz wieczorne nabożeństwa czwartkowe. Pomagano także w duszpasterstwie księżom francuskim. Ks. Bobrowski uchodził wśród Polaków za dobrego kaznodzieję maryjnego. Jego kazania maryjne głoszone na uroczystościach Matki Bożej, podczas nabożeństw majowych i październikowych, głęboko zapadały w pamięci Polaków, także wspominano je w Amiens i w dep. Somme jeszcze po wielu latach³⁶. Księża odwiedzali chorych rodaków w szpitalu w Amiens i w zakładzie psychiatrycznym w Dury koło Amiens. Przybyli pallotyni znaleźli kontakt z rodakami w Amiens, do czego przyczyniały się również odwiedziny w polskich domach. Już przy pierwszej kołędzie ks. Wędzioch nawiązał serdeczny kontakt z polskimi rodzinami.

Przy placówce powstały już w pierwszym roku różne organizacje religijne, społeczne i bractwa. Obok celów religijnych, stowarzyszenia te miały także cele kulturalne, społeczne i patriotyczne. Wśród takich organizacji trzeba wymienić: Związek Polaków, Stowarzyszenie Dzieci Maryi, Bractwo Straży Honorowej, teatralne koło amatorskie „Wesoły Kujawiak” oraz organizacje dziecięco-młodzieżowe: Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus i Związek Harcerstwa Polskiego Zagranicą. Organizacje te uświetniały wszystkie uroczystości religijne i patriotyczne (m.in. 3 Maja)³⁷.

Do prowincji przesłano sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w 1938 r. Według niego, we własnej kaplicy wysłuchano 3 500 spowiedzi, udzielono 5 047 komunii, pobłogosławiono 45 ślubów i ochrzczono 8 osób. Sam ks. Wędzioch przeprowadził 26 misji parafialnych, 4 serie rekolekcji zamkniętych w domu pallotyńskim i 8 w innych miejscowościach. Wśród jego misji parafialnych z tego roku, należałoby podkreślić, m.in. całotygodniową misję w kościele polskim w Paryżu, przeprowadzoną w Wielkim Tygodniu. Bilans materialny tego roku wynosił: 49.408,92 frs wpływów i 6.801,10 frs rozchodów, co dawało 42.607,82 frs salda. Suma ta stanowiła połowę sumy potrzebnej do zakupu na własność dzierżawionego domu³⁸.

Pieniądze zebrane z misji, rekolekcji, objazdów duszpasterskich wykorzystano, m.in. do otworzenia w domu ośrodka rekolekcyjnego. W tym celu zakupiono 30 nowych łóżek, materaców, koców, ok. 100 prześcieradeł i naczyń kuchenne. Myślano równocześnie o wykorzystaniu tych rzeczy dla przyszłego Małego Seminarium, które planowano tutaj otworzyć. Pierwsze reko-

³⁵ Uczył też w gimnazjum.

³⁶ PBI, 15 (1980) s. 2.

³⁷ Gliński, *Rola*, s. 29.

³⁸ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 3.

lekcje zamknięte odprawiono w Wielkim Poście 1938 r. Były one przeprowadzone dla matek z Amiens. W styczniu 1939 r. ks. T. Mąciór przeprowadził rekolekcje i kursy wiedzy religijnej dla grup młodzieży żeńskiej z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej we Francji. Brało w nich udział 31 dziewcząt + matka-prezeska³⁹.

Prowincja polska nadal wspierała osobowo księży pracujących we Francji, stąd w czasie letnich wakacji 1939 r., przybyli do Amiens z pomocą księży profesorowie: Jan Szambelańczyk i Józef Wróbel. Na stałe do Francji przyjechali w 1939 r. księży: Julian Zblewski, Bronisław Wiater (do pracy w Misji) i odwołany z Afryki Południowej misjonarz Bernard Pawłowski. We Francji miał ks. Pawłowski odzyskać nadszarpnięte zdrowie i służyć środowiskowi polonijnemu dobrą znajomością języka francuskiego⁴⁰. Do przyjazdu wymienionych wyżej księży wiele przyczynił się ks. radca generalny z Rzymu, Wojciech Turowski. W tej sprawie pisał do prowincjała (listy z 31 V i 5 VI 1939 r.). Próbował też listownie zaprosić na stałe do Francji ks. T. Mącióra, ale ten nie chciał przyjechać (list z 5 VII 1939).

Do Francji przyjeżdżali do pracy rekolekcyjnej na przełomie lat 1937-1939, także inni polscy pallotyni. I tak w 1937 r. rekolekcje dla księży pracujących w Misji, prowadził ks. Wojciech Turowski z Rzymu. Miał on także rekolekcje dla polskich sióstr nazaretanek w Paryżu. W 1939 r. prowadził rekolekcje dla sióstr sercanek w Saint-Ludan w Alzacji; siostry te prowadziły szkołę gospodarczą dla polskich dziewcząt.

Natomiast w 1938 r. (listopad) rekolekcje dla polskich księży pracujących we Francji i w Anglii, wygłosił ks. Tomasz Mąciór, redaktor „Królowej Apostołów”⁴¹. Rekolekcje te odbywały się w Clamart pod Paryżem. W rekolekcjach uczestniczyło 50 księży, na czele z ks. F. Cegiełką, rektorem Misji w Paryżu i ks. Władysławem Staniszewskim⁴², rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Londynie. Po rekolekcjach odbyły się obrady księży, na które zaproszono także ambasadora Polski Juliusza Łukasiewicza, konsula generalnego z Paryża Aleksandra Kawalkowskiego, dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej ks. Zygmunta Kaczyńskiego i biskupa sufragana Paryża Emanuela Anatola Chaptala. Po rekolekcjach i obradach w Clamart, Mąciór przez kilka miesięcy głosił misje

³⁹ S. Suwała, *Z duszpasterskiej działalności Regii Miłosierdzia Bożego*, Teczka Bobrowski, mps, AR SAC, s. 4.

⁴⁰ Gliński, *Rola*, s. 30-31.

⁴¹ Był nim w latach 1935-1939. Był także redaktorem „Przeglądu Katolickiego” (1929-1931, 1932-1938) i tygodnika „Posiew”, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944*, opr. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 167, 224, 236.

⁴² Rektor w latach 1938-1974, prałat papieski 1949, protonotariusz apostolski (infulat) 1962, kan. hon. poznański 1969, zm. w Laxton Hall 31 XII 1989, *Sp. ks. infulat Władysław Staniszewski*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 41 (1990) nr 2/175, s. 347-351.

parafialne dla Polaków po całej Francji, przemierzając niektóre odcinki drogi nawet pieszo. On także prowadził wspomniane wcześniej rekolekcje w Amiens dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej we Francji⁴³.

Polska prowincja myślała w owym czasie o założeniu prowincji francuskiej. Echa tego myślenia można doszukać się w liście ks. prowincjała J. Maćkowskiego z 6 VII 1938 r. Pisał: „Wyślemy trzech kleryków na studia do Francji, żeby powoli zapoznawali się z językiem, zwyczajami i obyczajami francuskimi. To podwaliny przyszłej prowincji francuskiej”. Zapowiedź spełniła się, gdy 15 września 1938 r. przybyło z Polski 3 kleryków po studiach filozoficznych w Sucharach. Tutaj mieli ukończyć studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu, gdzie zapisał ich ks. Cegiełka. Po ukończeniu studiów mieli pozostać we Francji. Byli to: Antoni Czapla, Józef Kuczak i Alojzy Misiak. Po zaklimatyzowaniu się w Amiens, do Paryża wyjechali w październiku, należąc urzędowo do domu pallotyńskiego w Amiens⁴⁴.

W czerwcu 1938 r., pallotyni we Francji pozyskali pierwszego kandydata do Stowarzyszenia z terenów Francji, pochodzenia polskiego, Tadeusza Modrzejewskiego z Gauterete. Był on kandydatem na brata. Po trzech miesiącach pobytu w postulacie w Amiens, we wrześniu 1938 r. wyjechał do nowicjatu w Polsce, w Sucharach⁴⁵.

Polonia francuska nie posiadała szkół, dlatego pallotyni polscy postanowili otworzyć w Amiens Małe Seminarium. Miało ono także przygotowywać przyszłych księży do pracy wśród polskiej emigracji. W tym celu powołano w 1939 r. komitet polsko-francuski, który pomógłby w organizacji szkoły i internatu dla chłopców z polskich rodzin. Do komitetu weszło kilku wyższych oficerów francuskich, notariusz i adwokat, żona prefekta departamentu, żona senatora z Amiens i szereg osób z miejscowej inteligencji. Na wstępne zebranie komitetu przybył biskup z Amiens i jego wikariusz generalny⁴⁶.

O zamiarze otwarcia internatu i szkoły poinformowano wszystkich polskich księży we Francji, miejscowego biskupa, a poprzez ogłoszenie w prasie całą polską emigrację. Ulotka wydana z tej okazji przez ks. Wędziocha wyliczała następujące cele szkoły: „1. Nauczanie religii w języku polskim, w miarę możliwości, według programu polskiego gimnazjum; 2. Nauczanie języka polskiego, historii i literatury polskiej, również w miarę możliwości, z uwzględnieniem polskiego programu szkół średnich; 3. Kierownictwo i stałe udzielanie pomocy w codziennym przygotowaniu lekcyjnym do gimnazjum francuskiego. Uczniowie uczęszczać będą do gimnazjum francuskiego w Amiens. Szczególnym celem szkoły będzie opieka nad kandydatami do kapłaństwa”.

⁴³ Tamże, s. 29-30.

⁴⁴ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 3.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

Przygotowano do tego celu nowy i wielki dom, wydzierzawiony od biskupa na dobrych warunkach, z prawem kupna za 300.000 frs, przy rue des Sergentes 53, 55, 57, w samym centrum miasta. Przyjęto już około 60 uczniów na rok szkolny 1939/1940, a w następnym zamierzano przygotować już 100 miejsc w internacie. Wyposażono wszystkie klasy w pomoce szkolne. Według planów uczniowie mieli mieć przedmioty wykładane w języku polskim na miejscu, a jedynie język francuski u oo. jezuitów. Plany te ostatecznie pokrzyżował wybuch II wojny światowej, a w związku z tym ostre przepisy wojenne z 1939 r., zabraniające swobodnego poruszania się i podróżowania, które ostatecznie uniemożliwiły otwarcie szkoły. Podobnie było i w 1940 r. Inwazja Niemiec na Francję w maju tr. odłożyła plany otwarcia szkoły na kolejne lata⁴⁷.

Po wybuchu II wojny światowej dom ten przydał się i służył żołnierzom polskim, uchodzącym z kraju po kampanii wrześniowej. Wspomniany wcześniej komitet francusko-polski, powstały dla wsparcia szkoły, teraz pomagał w organizowaniu pomocy żołnierzom i uchodźcom cywilnym z Polski. Za radą biskupa zorganizowano w tym domu spotkania dla żołnierzy, tworzącej się we Francji Armii Polskiej. Odbyły się one dwa razy, w okresie bożonarodzeniowym i wielkanocnym, obejmując około 60 żołnierzy.

Szerokim echem w miejscowym społeczeństwie odbiła się msza święta z 15 X 1939 r., odprawiona w katedrze, w intencji poległych obrońców i umęczonych Ojczyzny, przez ks. Wędziocha. Wziął w niej udział ze strony francuskiej miejscowy biskup i społeczeństwo. Ze strony polskiej obecny był gen. Józef Haller, przedstawiciel polskiego rządu na emigracji, a także członkowie ambasad polskiej, konsulatu i wojska polskiego. Przemówienie biskupa i kazanie rektora Misji Polskiej ks. Cegiełki, który wszystkich obecnych wzruszył do łez słowami o męczeństwie Ojczyzny, zostały opublikowane w miejscowej prasie katolickiej („Semain Religieuse”). Wydarzenie to przyniosło Polakom wielu przyjaciół ze strony francuskiej. Długo Francuzi wspominali patriotyczne kazanie i wypełnioną po brzegi katedrę. Sami pallotyni pozyskali też wtedy wielu przyjaciół i dobrodziejów, którzy pomogli im w urządzeniu domu⁴⁸.

Dom pallotyński w Amiens przetrwał do maja 1940 r. Został zniszczony i spalony od wybuchu bomb w czasie inwazji niemieckiej. Dzień przed zniszczeniem, członkowie domu opuścili miasto wraz z ewakuowaną ludnością. Przed opuszczeniem domu ukryli w pośpiechu, w małej piwnicy, pod główną domową piwnicą, najcenniejsze rzeczy, jak: kielichy, monstrancję, puszki, bielezną pościelową i korespondencję z adresami tysięcy Polaków. Sami zaś zabrali na samochód najpotrzebniejsze rzeczy i ewakuowali się do Lorient nad Atlantykiem, gdzie aż do przybycia Niemców, księża Wędzioch i Pawłowski

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 3-4; Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 159.

pracowali w parafii francuskiej. Po drodze w Guer, bracia Wszółek i Harańczyk pożegnali się z księżmi i wstąpili do armii polskiej jako ochotnicy⁴⁹.

Po wkroczeniu armii niemieckiej do Lorient, księża udali się do Paryża, gdzie spotkali ks. rektora Misji F. Cegiełkę i ks. B. Wiatra, którzy pozostali na miejscu. Z Paryża sam ks. Wędzioch udał się do Amiens, gdzie zastał tylko zgłiszcza i gruzy. Ocalały ukryte rzeczy pod piwnicą. W krótkim czasie Wędzioch utworzył placówkę w pustym domu przy ul. St. Fuscien 38, który zajął na podstawie pisemnej zgody merostwa. Dom był dwupiętrowy i należał do Polaków. Przy pomocy sióstr Louvencourt, różnych parafii i rodaków urządził piękną kaplicę, w której Polacy, wracając z ewakuacji, gromadzili się na polskie nabożeństwa. Czerpali tam otuchę i siłę po utracie dachu nad głową i wszystkiego co posiadali⁵⁰. Teraz ks. Wędzioch starał się nieść pomoc materialną i duchową rodakom dotkniętym nieszczęściem wojny. Sam stołował się gratisowo u sióstr Louvencourt. W niedzielę odprawiał trzy msze święte: o 7.00 u sióstr Louvencourt, o 8.00 w kaplicy dominikańskiej, której był opiekunem i o 10.00 w parafii Rénancourt, opuszczonej przez proboszcza podczas ewakuacji. Po południu miał o 15.00 nabożeństwo w kaplicy domowej i o 16.30 u sióstr Louvencourt⁵¹. Odwiedzał nadto chorych w szpitalu. W tym okresie na prośbę ks. Cegiełki, dojeżdżał okresowo do Rosières w diec. Bourges oraz do Niort i Engouleme w dep. Deux-Sèvres. Równocześnie obsługiwał duszpasterstwo Polaków w dep. Yonne i Côte-d'Or⁵².

Ks. Pawłowski po powrocie do Paryża został kapelanem francuskich sióstr franciszkanek w St. Maur-des-Fossés. W tym klasztorze, leżącym niedaleko Paryża, pozostał przez 3 miesiące, a następnie wrócił do Amiens, gdzie zastał już brata Ignacego Wszółka. Brat Jan Harańczyk po wygaśnięciu profesji czasowej nie wrócił do Stowarzyszenia, wybierając drogę małżeństwa⁵³.

Po aresztowaniu przez gestapo ks. Cegiełki (26 X 1940), ks. Wędzioch przeszedł do Paryża obejmując stanowisko rektora Polskiej Misji *ad interim*. Także w końcu października zostali aresztowani w Amiens ks. B. Pawłowski i br. I. Wszółek. 1 grudnia 1940 r. obaj otrzymali nakaz opuszczenia Amiens i przeniesienia się do środkowych departamentów Francji, dokąd 4 grudnia wraz z 2 tysiącami Polaków zostali wywiezieni⁵⁴. Po pewnym czasie zostali osadzeni w obozie St. Maurice-aux-Riches-Hommes koło Sens (Yonne).

⁴⁹ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 4.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ List Cz. Wędziocha z 2 VIII 1940 r., Teczka Cz. Wędzioch, AR SAK, s. 2.

⁵² Wędzioch, *Duszpasterstwo*, s. 4.

⁵³ Tamże, s. 4-5; List Cz. Wędziocha z 2 VIII 1940 r., s. 1.

⁵⁴ Tym wydarzeniem kończy się czas istnienia domu pallotyńskiego w Amiens. List W. Turowskiego do J. Zawidzkiego, Lizbona 5 I 1941, Teczka J. Zawidzki, AR SAK, s. 2.

Tam na skutek ostrej zimy, braku opieki i środków sanitarnych, ks. Pawłowski ciężko rozchorował się. Po dwóch miesiącach otrzymał jednak mieszkanie w opuszczonym francuskim probostwie, gdzie odprawiał codziennie mszę świętą. Obaj uwięzieni pallotyni wrócili do Paryża 15 VIII 1941 r., na skutek interwencji ks. Wędziocha. Odtąd razem pracowali w Misji⁵⁵.

Należy tu wspomnieć także, że do domu w Amiens należeli trzej klerycy studiujący i mieszkający w Paryżu. Od 20 X 1939 r. znaleźli się oni w polskim wojsku, wstępując doń na ochotnika. W kwietniu 1940 r. ukończyli podchorążówkę. Na początku 1940 r., jeden z nich, Józef Kuczak poprosił o dyspensę z przyrzeczeń złożonych w Stowarzyszeniu, gdyż nie czuł się powołanym do kapłaństwa. Dyspensę taką wkrótce otrzymał. Jeszcze tego samego roku Kuczak pisał do ks. Turowskiego, że chciałby ponownie wrócić do Stowarzyszenia, ale te starania okazały się bezskuteczne⁵⁶. Podczas inwazji niemieckiej wszyscy trzej uczestniczyli w kampanii wojennej, a Misiak dostał się do niewoli i został wywieziony do obozu jenieckiego w Szlezwiku w Niemczech. Przebywał tam do 14 VII 1942 r. Potem wrócił do Francji.

Trzeci z kleryków, Antoni Czapla, przedostał się do południowej Francji, do Tuluzy, gdzie zatrzymał się u polskiej rodziny Bahyryczów. Ks. Stanisław Suwała chciał sprowadzić go do Rzymu, aby tam studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim. Otrzymano dla niego wizę z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Włoch i wraz z pieniędzmi wysłano do Tuluzy. Sprawa jednak upadła, choć było nawet przygotowane nielegalne jego przejście przez granicę francusko-włoską. Upadła częściowo z winy samego Czapli, a częściowo z powodu trudności wojny. Czapla odpisał, że zostaje we Francji i będzie studiował na uniwersytecie w Lyonie. Z czasem jednak wybrał drogę małżeństwa⁵⁷.

Do pełnego obrazu działalności pallotynów polskich we Francji w tym okresie, należy dodać prace kilku księży, którzy przybyli tutaj w latach 1939-1940 i pracowali w wojsku polskim. Byli to księża: Leon Bemke, były kapelan załogi Westerplatte, Józef Zawidzki i Ignacy Olszewski.

Ks. Leon Bemke przybył do Paryża przed Wielkanocą, w połowie marca 1940 r.⁵⁸. Przez kilka tygodni pracował w Misji Polskiej, a w połowie kwietnia

⁵⁵ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 5.

⁵⁶ *List dziesiąty*, 15 III 1940, s. 1.

⁵⁷ S. Suwała, *Pomoc dla współbraci polskiej prowincji 1939-1945*, Teczka S. Suwała, AR SAC, mps, s. 7-9.

⁵⁸ Kapelan wojska polskiego na Westerplatte od 1935 r. Aresztowany 1 IX 1939 r. w Gdańsku, o godz. 3 rano, po 9 dniach więzienia w Victoria-Schule (stary klasztor), został wymieniony na niemieckiego urzędnika konsularnego w Polsce i odstawiony razem z grupą urzędników polskiego komisariatu generalnego do granicy litewskiej. W Wilnie 10 IX odprawił sumę z kazaniem w Ostrej Bramie, transmitowaną przez polskie radio i razem z grupą urzędników komisariatu przybył do Łucka. Nie mogąc przedostać się kilka razy na Węgry, przebywał we Lwowie i w Jamnie do końca

zgłosił się do Armii Polskiej i został kapelanem 2 Dywizji Strzelców Pieszych⁵⁹. Wraz z żołnierzami uczestniczył w walkach na linii Maginot, w pobliżu granicy szwajcarskiej. Po klęsce armii francuskiej przekroczył granicę i został wraz z większą częścią dywizji internowany w Szwajcarii⁶⁰.

Ks. Józef Zawidzki przedostał się do Francji w styczniu 1940 r. z Węgier⁶¹. Ks. Cegiełka zatrudnił go w polskim gimnazjum i liceum im. Cypriana Norwida w Paryżu. Uczył tam religii, etyki, dogmatyki i propedeutyki filozofii. W czerwcu 1940 r. opuścił Paryż i został kapelanem wojskowym 4 Dywizji Piechoty w wojsku polskim. Po upadku Francji udał się na południe od Loary, stąd wraz z żołnierzami swojej dywizji dostał się do La Rochelle, a następnie angielską węglówką, pod ostrzałem niemieckich myśliwców, popłynął do Anglii, lądując w Plymouth, skąd pociągiem przybył do Glasgow. Od lipca 1940 r. był kapelanem 4 Brygady Kadrowej (Spadochronowej)⁶².

Ks. Ignacy Olszewski⁶³ pracował już wcześniej przy Polskiej Misji, przyjeżdżając z Polski kilka razy podczas wakacji. Pod koniec czerwca 1939 r. wyjechał tam ponownie. Wybuch wojny we wrześniu uniemożliwił mu powrót do kraju. Wstąpił więc jako kapelan (11 X 1939) do formułującego się w Cotquidan w Bretanii wojska polskiego i od 1940 r. był sekretarzem biskupa

grudnia 1939 r. Następnie wrócił ponownie na Litwę, skąd na początku marca udał się do Rygi, a stąd samolotem przyleciał do Szwecji. W Sztokholmie wygłosił rekolekcje dla Polaków, a na wyspie Vaxholm k. Sztokholmu, rekolekcje dla 3 załóg polskich okrętów podwodnych, internowanych w Szwecji. Stąd przyleciał do Paryża. PBI, 4 (1975) s. 4; S u w a ł a, *Pomoc*, s. 1; *List jedenasty*, 13 maja 1940, s. 1.

⁵⁹ Druga Dywizja Strzelców Pieszych została utworzona w Parthenay (Wandea). W kampanii francuskiej walczyła od 11 VI w rejonie Belfortu, następnie na wzgórzach Clos-du-Doubs. Wobec przewagi niemieckiej 20 VI przeszła do Szwajcarii, gdzie została rozbrojona i internowana. *Leksykon historii Polski*, opr. M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, Warszawa 1995, s. 908.

⁶⁰ PBI, 4 (1975) s. 4-5; J. Kot, *Pallotyni polscy w walce z okupantem hitlerowskim w okresie II wojny światowej*, w: *Materiały i studia*, pod. red. F. Stopniaka, z. 7, Warszawa 1985, s. 170-172.

⁶¹ Przed wojną Ks. J. Zawidzki był redaktorem tygodnika „Przeglądu Katolickiego” (1931-1932), miesięcznika „Rodziny Polskiej” (1934-1939) i tygodnika „Posiew”. Był również dyrektorem Archidiecezjalnej Drukarni w Warszawie. W lecie 1939 r. został redaktorem „Gościa Niedzielnego” i osobistym sekretarzem biskupa S. Adamskiego w Katowicach. Z wybuchem wojny wraz z wojskiem polskim przedostał się na Węgry, gdzie przez kilka miesięcy prowadził duszpasterstwo wśród żołnierzy i uchodźców, dowożąc również zaopatrzenie z Budapesztu, z Węgierskiego Czerwonego Krzyża. Największym obozem był Hogyesz na południu Węgier, gdzie było ok. 3 tys. Polaków. *Bibliografia*, s. 236, 250; S u w a ł a, *Z duszpasterskiej działalności*, s. 1; t e n ż e, *Ś. p. ksiądz dr Józef Zawidzki*, PBI, 12 (1979), s. 5.

⁶² S u w a ł a, *Z duszpasterskiej działalności*, s. 1; t e n ż e, *Ś. p. ksiądz dr Józef Zawidzki*, s. 5-6.

⁶³ W latach 1938-1939 naczelny redaktor tygodnika diecezjalnego „Przegląd Katolicki”, por. *Bibliografia*, s. 236; „Wiadomości Polskiej Prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego” (dalej cyt. „Wiadomości”), 3 (1971) s. 138; por. także T. G l i ń s k i, *Olszewski Ignacy (1909-1971)*, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt. PSB), 24 (1979) s. 21.

polowego Józefa Gawliny. Mieszkał w Paryżu w Hotel Regina przy Place des Pyramides 2. „Urzędował w ustępie zamienionym na sekretariat. Siedział na „tronie” nakrytym poduszką i przyjmował w „przedpokoju” interesantów Jego Ekscelencji”⁶⁴. Już w kwietniu 1940 r. został przeniesiony jako kapelan do polskiego lotnictwa, formułującego się w Anglii.

Generalat pallotyński podczas wojny chciał za wszelką cenę utrzymać łączność z poszczególnymi prowincjami, domami i współbraćmi rozsianymi po całej Europie i poza nią. Sytuacja stawała się trudniejsza, gdy wojna rozszerzała się na coraz to nowe kraje. Bojąc się, że urwie się kontakt, zwłaszcza z Ameryką, po przystąpieniu Włoch i Stanów Zjednoczonych do wojny, generalat wysłał do Lizbony ks. Wojciecha Turowskiego, jako swego łącznika z częścią świata nie należącego do osi Berlin-Rzym. Turowski opuścił Rzym rano 9 czerwca 1940 r., w przeddzień przystąpienia Włoch do wojny z Francją. Najpierw udał się do Paryża, gdzie 11 czerwca spotkał się z rektorem Misji ks. Cegiełką, omawiając sytuację polskiej Misji. Po 12 godzinach pobytu w Paryżu, udał się do Baudras na południu Francji, gdzie duszpasterzował z ramienia Misji ks. Julian Zblewski, pallotyn.

Stąd napisał 13 czerwca list do współbraci: „W związku z wypadkami ostatnich dni opuściłem Rzym i znalazłem się u ks. Zblewskiego. Z woli przełożonych miałem właściwie jechać wprost do Lizbony, żeby tam być łącznikiem między domami ze zgrupowania po jednej i po drugiej stronie oceanu, zwłaszcza na wypadek przystąpienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do wojny. Droga bezpośrednia, morska, zamknięta już została przed dwoma tygodniami. Wybrałem się przeto drogą okrężną, lądową, przez Francję. Nie wiem, jak długo tu zostanę, ale w każdym razie, co najmniej kilka tygodni, a może nawet do końca wojny. Cieszę się bardzo, że znalazłem się między Wami Współbracia we Francji. Toć tu, na ziemi francuskiej, wre walka na śmierć i życie, o najwyższe ideały, także o wolność naszej Ojczyzny, a Wy wszyscy w tej walce bierzecie udział bezpośredni czy pośredni. Choć nie do wszystkich z Was dotrzeć mogę osobiście, to przynajmniej bardziej z bliska z Wami się mogę modlić o zwycięstwo”⁶⁵.

Długo jednak nie zabawił we Francji. Przeniósł się do Hiszpanii, badając możliwość osiedlenia się tutaj, na wypadek trudności z Portugalią (Hiszpania ogłosiła neutralność 10 VI 1940 r.). W Hiszpanii zachorował na nogi i przez 9 dni przebywał w szpitalu. Po opuszczeniu szpitala zwiedził Barcelonę, Montserrat i w końcu udał się do Lizbony. Stąd był łącznikiem pomiędzy generalatem a pallotynami w obydwóch Amerykach, Australii, Afryce Południowej, Anglii i Irlandii⁶⁶.

⁶⁴ Teczka I. Olszewski (Wspomnienia S. Treuchela), AR SAK.

⁶⁵ Suwała, *Pomoc*.

⁶⁶ F. Bogdan, *Ksiądz Wojciech Turowski*, Paris 1963, s. 37-38.

Ks. Turowski poprzez listy, wydawane już od września 1939 r., utrzymywał łączność z wszystkimi pallotynami poza granicami Polski. Przekazywał w nich wiadomości o poszczególnych domach i współbraciach w Polsce i poza granicą, zachęcał do wytrwania, obiecywał modlitwę i słał pomoc materialną w postaci paczek z odzieżą, książkami itp. Wspomagał paczkami żywnościowymi, bielizną (używaną – tylko taka była dopuszczona), drobiazgami toaletowymi i książkami teologicznymi (do nauki) kleryka A. Misiaka, przebywającego w stalagu koło Danii, poprzez Portugalski Czerwony Krzyż. Zanim to nastąpiło, ks. S. Suwała z Rzymu, musiał odnaleźć go przez biuro informacji, działające przy watykańskim Sekretariacie Stanu i Czerwony Krzyż⁶⁷.

3. PALLOTYNI PRACUJĄCY W POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W LATACH 1937-1947

Z sygnalizowanych już wyżej wydarzeń dotyczących Misji, warto przypomnieć, że 18 czerwca 1937 r. prymas Polski August Hlond mianował pallotylna, ks. Franciszka Cegiełkę, rektorem Polskiej Misji Katolickiej. Pracowali tam, także w 1937 r., inni pallotyni: ks. Piotr Oramowski, sekretarz Misji i proboszcz polskiego kościoła w Paryżu przy Misji, ks. Franciszek Bobrowski, jako duszpasterz objazdowy emigracji polskiej i ks. Ignacy Olszewski, sezonowo pomagający w biurze.

Do Misji należało w 1936 r. około 70 księży polskich, rozproszonych po całej Francji, zależnych od rektoratu w Paryżu. Pracowali oni wśród półmilionowej rzeszy polskich emigrantów. Ks. Cegiełka jako rektor Misji bardzo często odwiedzał placówki duszpasterskie, brał udział w licznych zjazdach Polonii i zebraniach organizacji katolickich. Dla pogłębienia więzi z krajem, Cegiełka powołał do życia jesienią 1937 r. komitet Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego, aby nieść pomoc potrzebującym rodakom w kraju. Ten tydzień obchodzono odtąd zawsze w pierwszym tygodniu adwentu, zbierając ofiary na wyznaczony wcześniej cel. Chcąc zjednoczyć całą emigrację polską w duchu religijnym i narodowym, rozpoczął Cegiełka w 1938 r., w sierpniu, narodowe pielgrzymki Polaków z Francji do Lourdes⁶⁸.

Na stanowiskach w Polskiej Misji Katolickiej następowały dość często zmiany, stąd ks. P. Oramowski odszedł ze stanowiska sekretarza, jak i z urzędu proboszcza po roku czasu pracy. Został przeniesiony na północ Francji, do górniczego ośrodka w Noeux-les-Mines (Pas-de-Calais), gdzie istniała około 4-tysięczna kolonia polska⁶⁹. Jego następcą został od października 1938 r. ks.

⁶⁷ Suwała, *Pomoc*, s. 7.

⁶⁸ Cegiełka, *Szkic*, s. 1.

⁶⁹ Gliński, *Rola*, s. 30.

Wiktor Krakor, który był równocześnie sekretarzem generalnym Misji. W latach 1938-1939 pomagali ks. Krakorowi w Misji księża: I. Olszewski, J. Wróbel, T. Mąciór⁷⁰. Natomiast proboszczem polskiego kościoła Matki Bożej Wniebowziętej w Paryżu, od czerwca 1939 r., został przybyły z Polski ks. Bronisław Wiater, który także obsługiwał polskie placówki duszpasterskie pod Paryżem⁷¹.

Praca niniejsza nie rości sobie pretensji do szczegółowego omawiania dziejów Polskiej Misji Katolickiej, zresztą nie jest to jej celem. Uwypukla jedynie pracę polskich pallotynów i dlatego pomija inne wydarzenia i osoby nie związane bezpośrednio ze Stowarzyszeniem i z rektorem ks. Cegiełką. Z polskich księży pallotynów, oprócz pracujących w rektoracie w Paryżu, tylko trzech pracowało w duszpasterstwie, w ośrodkach polskich należących do Misji.

a. Księża pallotyni pracujący na placówkach podległych Misji

Ks. Piotr Oramowski już w lecie 1938 r. opuścił Paryż i osiadł na stałe we wspomnianym już Noeux-les-Mines (Pas-de-Calais). Z tego miejsca obsługiwał nadto 170 rodzin polskich w Béthune i 180 w Labourse-Sailly. Duszpasterz mieszkał w domku kopalnianym i do dwóch filii dojeżdżał rowerem⁷². Rekolacje misyjne w tych trzech ośrodkach wygłosił w 1939 r. ks. T. Mąciór. Oramowski pracował tutaj do 1 IX 1943 r., a następnie przeszedł do Bruay-en-Artois, gdzie pracował przez dalszy ciąg wojny, aż do 1946 r. Jak wyglądała ta praca w owym czasie, można się przekonać czytając wspomnienia. Według nich ks. Oramowski nie dojeżdżał, bo żywność w czasie wojny była na kartki, nadto od północy należałoby być na czczo, aby w niedzielę odprawiać msze w filiach. Do nich udawał się rowerem, często wśród deszczu, śniegu, mrozu i ślizgawicy. Kościoły nie były opalane, konfesjonały bez oparcia, a zimne ściany mroziły spocone plecy. Pracując w takich warunkach ks. Oramowski nabawił się chorób, które pozostały mu do końca życia⁷³. Ks. Oramowski nie został aresztowany przez Niemców podczas okupacji Francji, pewnie dlatego, że pracował wśród ludności górniczej. Niemcy chcieli bowiem wydobywać, jak najwięcej węgla, potrzebnego im bardzo podczas wojny. Dlatego nie interesowali się również polskim szkolnictwem, więc przez całą wojnę dzieci uczyły się języka polskiego, był katechizm polski, działała ochronka prowadzona przez siostrę szarytkę Teresę, było polskie harcerstwo i polskie nabożeństwa⁷⁴.

⁷⁰ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 2.

⁷¹ *Ad jubileum argenteum sacerdotii 1938-11 VI-1963*, opr. H. Popiel, Ołtarzew 1963, s. 69-70.

⁷² Gliński, *Rola*, s. 30.

⁷³ S. Treuchel, *Ś. p. ksiądz Piotr Oramowski*, „Narodowiec”, nr 199 z 28 VIII 1981.

⁷⁴ S. Treuchel, *Ś. p. ksiądz Piotr Oramowski – znany duszpasterz i wychowawca młodzieży polskiej we Francji*, PBI, 4 (1989) s. 15; P. Oramowski, *Wspomnienia duszpasterza*, „Głos Katolicki”, nr 5 z 3 II 1974, s. 10.

Drugim spośród pracujących stale na duszpasterskich placówkach był ks. Franciszek Bobrowski. Mieszkając przy domu pallotyńskim w Amiens i pracując tam, dojeżdżał do stałych placówek Misji w Longwy, Joudreville i Tucquegnieux w Lotaryngii⁷⁵. Do tej ostatniej przeniósł się na stałe we wrześniu 1939 r. Placówka była nad samą linią Maginota. Wytrwał na niej aż do aresztowania i wywiezienia go w 1941 r. do więzienia w Briey, a potem do Nancy. Przed aresztowaniem przez 3 miesiące gestapo rekwirowało mu korespondencję, śledzono go i podsłuchiwano na kazaniach. Wiedząc o tym wszystkim nie zdecydował się na ucieczkę, gdy było to możliwe, nie chcąc pozbawiać Polaków opieki duchowej. W Nancy był więziony przez 4 miesiące i oskarżany o przynależność do tajnej organizacji, o udzielanie pomocy jeńcom wojennym i o „zbyt wielki patriotyzm”. Był tam torturowany na przesłuchaniach przez gestapo. Po wyroku sądowym został przewieziony do obozu w Compiègne, a następnie w 1942 r. do Oranienburga (Sachsenhausen) pod Berlinem. W obozie pracował ciężko przy kopaniu rowów i zwożeniu ziemi, przy biciu, wśród zimna, deszczu i słońca. Pracę wyniszczającą potęgowały jeszcze: liche wyżywienie, brak snu i długie apele obozowe⁷⁶.

Mimo takich trudności, wykonywał w obozie obowiązki kapłańskie, odprawiając z narażeniem życia, po kryjomu, msze święte. Pierwszy raz odprawił mszę świętą w Zmatwychwstanie Pańskie 1943 r. Otrzymał wtedy od franciszkanów holenderskich 20 konsekrowanych hostii, którymi komunikował o świącie ze swego blaszanego pudełeczka. Od 1943 r., po klęsce Niemców pod Stalingradem, przychodziły do obozu paczki z przemycanymi hostiami i małymi buteleczkami wina, ukrytymi w chlebie. Odtąd odprawiał każdego wieczoru, pozostając niby na straży baraku. Za kielich służyła mu zwykła szklanka. W porze spacerów, wieczorami, słuchał spowiedzi więźniów, a podczas apelów, kiedy zdejmowano czapki z głów i składano raporty, on udzielał ogólnego rozgrzeszenia na wypadek śmierci. Kiedy w 1944 r. przybyła do obozu grupa księży polskich i francuskich, Bobrowski stał się „proboszczem Sachsenhausen”. Chrystus przez ks. Bobrowskiego pocieszał i dawał siły więźniom w tym obozie koncentracyjnym⁷⁷.

„Bolesna droga krzyżowa” ks. Bobrowskiego skończyła się w obozie w Bergen-Belsen, dokąd został przewieziony w styczniu 1945 r. Sam nazywał ten obóz „prawdziwym przedsionkiem piekła. [...] Warunki bytowania w tym obozie przekraczały okropnością swoją wszystko, co chorobliwa fantazja wymyślić może. Pełno brudu, niezliczone ilości rozmaitego robactwa, brak wody [...] codzienne bicie, maltretowanie, długie wystawanie na apelach bez względu na pogodę, brak jakiegokolwiek higieny i opieki lekarskiej, mordowanie ludzi –

⁷⁵ S. Treuchel, *Pogrzeb śp. Franciszka Bobrowskiego, SAC*, PBI, 15 (1980) s. 5.

⁷⁶ Tamże, s. 6-7.

⁷⁷ B. Kurowski, *Ksiądz Franciszek Bobrowski SAC*, NR, 7/8 (1980) s. 10-11.

to wszystko jest słabym obrazem tego piekła”. Cudem Opatrzności Bożej i Miłosierdzia uratowany, jak sam to określił, jako szkielet ważący 36 kg, został wydobyty ze stosu zmarłych przez Polki-więźniarki. W lipcu 1945 r. został przewieziony okrętem Szwedzkiego Czerwonego Krzyża do Szwecji, by leczyć się z nabytej w obozie choroby płuc. Organizm zarażony zarazkami gruźlicy bardzo powoli powracał do zdrowia⁷⁸.

Przebywał najpierw w Lund, w klinice uniwersyteckiej, chorując nadto na tyfus, zapalenie żył w nogach. Stąd został przewieziony jesienią 1945 r. na wyspę Gotland do Lärbro. Pisał stąd do ks. Wędziocha, iż modlitwą i cierpieniem wspiera powstający sierociniec w Osny. Następnie w 1946 r. przebywał w szpitalu w okolicach Uppsali, w Olofsfors-Avesta, gdzie przechodził operację żołądka i nerki. Podczas tego pobytu korzystał z bezpłatnej opieki lekarskiej i spotykał się z życzliwością Szwedów⁷⁹.

Trzecim księdzem pracującym w duszpasterstwie polonijnym był Julian Zblewski. Przybył do Francji 15 sierpnia 1939 roku⁸⁰ i został duszpasterzem w Baudras (Saône-et-Loire). Na jego placówce przebywał krótko ks. radca generalny Wojciech Turowski w czerwcu 1940 r., o czym wspomniano wyżej. W 1943 r. ks. Zblewski opuścił placówkę i udał się do Chevilly (Loiret), do pomocy przy gimnazjum ks. B. Wiatrowi. Odtąd jego losy związane zostały z tą szkołą.

b. Ks. Franciszek Cegiełka i jego działalność podczas II wojny światowej

Rok 1939 stał się rokiem niezwykłym dla Polskiej Misji i emigracji polskiej we Francji. Po kampanii wrześniowej i klęsce Polski, poprzez Węgry i Rumunię, zaczęli napływać do Paryża Polacy. Obok codziennej działalności duszpasterskiej, Misja starała się pomagać materialnie przybyłym Polakom. W tym celu ks. Cegiełka, w porozumieniu z komitetem, założył instytucję charytatywną „Caritas”. Wspierała ona pieniężnie i zbiórką odzieży uchodźców z kraju. Do akcji Misji przyłączyło się przedwojenne wychódźstwo, przez co Misja mogła roztaczać opiekę nad potrzebującymi rodakami. Wielką pomocą służyła zbiórka z Tygodnia Miłosierdzia i pomoc z PCK⁸¹.

Wśród uchodźców znalazła się niemała liczba młodzieży gimnazjalnej. Dla niej ks. Cegiełka założył gimnazjum i liceum im. Cypriana Norwida. 450 osób znalazło pomieszczenie od października 1939 r. w gmachu francuskiego Lycée de Fénelon przy ul. Ségur w Paryżu, dzięki Akademii Francuskiej i za zgodą

⁷⁸ Treuchel, *Pogrzeb*, s. 7-8; Suwała, *Z duszpasterskiej działalności*, s. 4; PBI, 15 (1980) s. 6.

⁷⁹ Treuchel, *Pogrzeb*, s. 8-9.

⁸⁰ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 4.

⁸¹ Cegiełka, *Szkic*, s. 1.

Ministerstwa Wychowania Narodowego. Chłopcy mieszkali w internacie St. Louis, a dziewczęta u sióstr nazaretanek i w innych ośrodkach, kierowanych przez polskie instytucje rządowe. Wiele pomogła w tych zabiegach Polka, Halina Mélandre, żona dyrektora tegoż liceum. Ona sama była skarbniczką nowo powstałej szkoły. Ks. Cegiełka mianował personel profesorski. Nauki religii, etyki, dogmatyki i propedeutyki filozofii uczył przez kilka miesięcy polski pallotyn, ks. Józef Zawidzki.

Szkoła istniała do maja 1940 r., do momentu ewakuacji władz polskich z Paryża. W tym czasie, gdy wojska niemieckie podchodziły pod Paryż, młodzież składała pierwszą maturę. Dzięki pomocy władz francuskich, wszyscy uczniowie opuścili Paryż bez trudności, udając się wraz z cywilną ludnością, na południe kraju do Villards-de-Lans. Tam też przetrwała szkoła okres okupacji⁸².

Ks. Cegiełka z racji pełnionej funkcji rektora Polskiej Misji Katolickiej, był blisko związany z polskim rządem na emigracji. Dlatego był obecny przy zaprzysiężeniu prezydenta Władysława Raczkiewicza 30 IX 1939 r. Przybył wówczas do polskiej ambasady na zaproszenie ambasadora Juliusza Łukasiewicza, z ewangeliarzem i krzyżem, na które nowo mianowany prezydent Rzeczypospolitej złożył przysięgę, w obecności generała Władysława Sikorskiego i członków nowego rządu. W dniu następnym, w niedzielę 1 X, prezydent i polski rząd, w obecności ambasadorów państw zaprzyjaźnionych, wzięli udział w mszy świętej dziękczynnej przy rue Saint Honoré. Jeszcze przed mszą, rząd polski złożył w ambasadzie przysięgę wierności na ręce prezydenta. Kościół Matki Bożej Wniebowziętej był wypełniony wówczas po brzegi, wraz z przyległym placem, przez rodaków z Francji i Polski. Prezydent Raczkiewicz wraz z gen. W. Sikorskim zasiedli w prezbiterium. Mszę świętą odprawiali ks. Wędzioch i ks. Oramowski, a kazanie o treści patriotycznej wygłosił ks. Cegiełka. Liczne jego fragmenty przytoczył później katolicki dziennik „La Croix”, szczególnie podkreślając wiarę i nadzieję w odzyskanie wolnej i wielkiej Polski⁸³.

Po nabożeństwie i wzruszającym hymnie *Boże coś Polskę*, była wspólna fotografia przed kościołem. Wzruszeni Polacy śpiewali wtedy państwowy hymn *Jeszcze Polska nie zginęła*. Po wyjściu z kościoła, Sikorski dziękował Cegiełce za takie nabożeństwo i jednocześnie powiedział o sobie: „Proszę przyjąć moje oświadczenie, że jestem człowiekiem wierzącym i praktykującym katolikiem. Co niedzielę jestem w kościele”⁸⁴. Generał Sikorski jako

⁸² Tamże, s. 1-2; Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 161; tenże *Szkolnictwo polskie we Francji w czasie drugiej wojny światowej (1939-1945)*, „Studia Polonijne”, 4 (1981) s. 187-199.

⁸³ Cegiełka, *Szkic*, s. 2.

⁸⁴ *Sikorski w okresie paryskim. Rozmowa z księdzem profesorem Franciszkiem Cegiełką, byłym rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji (1937-1947)*, wywiad J. Pałygi, NR, 10 (1988) s. 23.

premier rządu polskiego, wydał zarządzenie, aby instytucje polskie służyły Misji pomocą finansową i prawną, w utworzeniu wspomnianej wyżej średniej szkoły im. Cypriana Norwida.

Również rząd francuski z racji zaprzysiężenia rządu polskiego, zwrócił się do ks. Cegiełki, aby przemówił do narodu polskiego przez radio francuskie. Przemówienie to nagrane przez Niemców, wykorzystane zostało później przeciw Cegiełce, po jego aresztowaniu. Ks. Cegiełka przed inwazją Niemców na Francję w 1940 r., wielokrotnie w kazaniach głoszonych w kościele polskim i w wystąpieniach na falach francuskiego radia, ostro demaskował zbrodnie hitlerowskie w Polsce, dokonywane na ludności cywilnej. Kiedy zaś zbliżały się wojska niemieckie do Paryża, władze polskie radziły ks. Cegiełce opuścić Francję. Pozostał jednak na swoim stanowisku i takie samo zarządzenie wydał księżom pracującym we Francji.

Podczas okupacji hitlerowskiej, księża pracując na swych stanowiskach byli mózgiem i sumieniem parafian, solidaryzując się z dotkniętą nieszczęściami ludnością polską. Duszpasterze polscy jako przewodnicy życia polskiego, byli inwigilowani przez Niemców, i mimo niebezpieczeństwa zaareztowania przez gestapo, podtrzymywali życie religijne i społeczne. Niektórzy pracę swą przypłacili utratą wolności, cierpieniem, a nawet śmiercią.

Po klęsce armii francuskiej, wielu polskich żołnierzy walczących u boku Francji, zaczęło napływać do Paryża. Byli pozbawieni wszelkich środków do życia. Misja i Bank Polski PKO w Paryżu wypłacały żołnierzom po 100, a później po 25 franków na osobę. Te środki pieniężne pozwalały żołnierzom na przedostanie się do środkowej Francji, która znalazła się pod rządami marszałka Ph. Pétain, kolaborującego z Niemcami⁸⁵.

Dla intensyfikacji pomocy, Cegiełka powołał instytucję charytatywną, wykorzystując ramy prawne istniejącego już wcześniej przy Misji „Caritasu”. Teraz poszerzył tylko jego działalność. Komitet Pomocy dla Polaków „Caritas” powstał 10 lipca 1940 r. W jego składzie znaleźli się: Szymon Konarski, dyrektor Banku PKO, Włodzimierz Kaczorowski, inż. Witold Kazimierz Wierzejski. Duży wkład pieniężny wniósł amerykański komitet Hoovera z Vichy. „Caritas” wiele zawdzięczał ofiarnej pani „Jadwidze”, która przносиła do Paryża pieniądze z nieokupowanej strefy. „Caritas” pomógł licznym polskim żołnierzom uciekającym z obozów, z terenów okupowanej Francji, przedostać się na południe. Setki żołnierzy i cywilów mogło znaleźć parodniowe utrzymanie w schroniskach komitetu w Paryżu i zapomogę pieniężną na przejście w strefę rządów Vichy. Komitet prowadził kuchnię i organizował dożywianie oraz zaopatrywał w odzież biednych, chorych, wysiedlonych i uwięzionych rodaków⁸⁶.

⁸⁵ Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 161.

⁸⁶ Cegiełka, *Szkic*, s. 2.

Po zajęciu Paryża przez Niemców ks. Cegiełka nawiązał kontakt z rządem polskim w Londynie i z amerykańskim Czerwonym Krzyżem i po porozumieniu się z poselstwem tureckim, pomógł w wyjeździe do Turcji polskim inżynierom.

Po utworzeniu rządów kolaboracyjnych w południowej Francji, powstała druga – tzw. przejściowa polska misja katolicka we Francji. W strefie nieokupowanej było bowiem ok. 20 tysięcy polskich uchodźców i około 150 tysięcy stałych emigrantów polskich. Z racji tego, że tym ludziom nie mogła przyjść z pomocą Polska Misja Katolicka w Paryżu, ks. prymas przebywający wtedy w Lourdes, po uzyskaniu zgody miejscowych biskupów, w październiku 1940 r. założył Centralę Duszpasterstwa Polskiego we Francji nieokupowanej z siedzibą w Lyonie. Trwała ona do 1944 r. i pracowało w niej 49 polskich kapłanów. Centralą duszpasterstwa kierował ks. kan. Wojciech Rogaczewski, a po jego aresztowaniu w dniu 8 V 1943 r. przez Niemców⁸⁷, oblat ks. Karol Kubsz⁸⁸.

Dopóki było to możliwe, ks. Cegiełka utrzymywał kontakt z ks. prymasem A. Hlondem, przebywającym po kampanii wrześniowej w Rzymie. Był tam w Wielkim Tygodniu 1940 r. i rozmawiał z nim o sprawach polskich we Francji⁸⁹. Spotkał się wtedy w Rzymie z polskimi pallotynami: ks. Wojciechem Turowskim, Stanisławem Suwałą i Mieczysławem Curzydłą, dzieląc się z nimi wiadomościami z Francji. Prymas opuścił Rzym w pierwszych dniach czerwca 1940 r., przed przystąpieniem Włoch do wojny z Francją i udał się do Lourdes, gdzie był internowany po powstaniu nieokupowanej części Francji. Odtąd trudno było utrzymywać prymasowi kontakt z Misją w Paryżu.

Kontakt ten ostatecznie urwał się po aresztowaniu ks. Cegiełki przez Niemców 26 X 1940 r. Przed aresztowaniem gestapo pięciokrotnie przeprowadzało rewizję na terenie Misji. Zabrano wtedy liczne akta wraz z korespondencją Misji. Wraz z Cegiełką aresztowano członka „Caritasu” Szymona Konarskiego. Ks. Cegiełka uważa, że aresztowanie jego spowodował niejaki Schwerbel, który po zdobyciu Francji zjawił się w Paryżu i podawał się za przedstawiciela Niemiec dla Polaków we Francji, Joachima von Ribbentropa. Przybył on do Cegiełki z propozycją, by ten udał się do gen. Sikorskiego i zawiózł mu plany A. Hitlera, odnośnie do przyszłej Polski, w zamian za współpracę na froncie wschodnim. Wtedy ks. Cegiełka kazał mu opuścić Misję⁹⁰.

Ks. Cegiełkę i Konarskiego⁹¹ osadzono w paryskim więzieniu Santé. Po miesiącu pobytu, ks. Cegiełka został przewieziony 29 XI 1940 r. do więzienia

⁸⁷ Zginął 16 III 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, PSB, 31 (1988) s. 387; J. Chłosta, *Wojciech Rogaczewski. Księża trudnych czasów*, „Słowo”, 24 X 1995.

⁸⁸ Cz. Wędzioch, *Memoriał o działalności Polskiej Misji Katolickiej we Francji podczas okupacji niemieckiej*, 1947, mps, AR SAC, s. 2.

⁸⁹ *List jedenasty*, s. 3.

⁹⁰ *Sikorski*, s. 24.

⁹¹ Wydostał się z więzienia po paru miesiącach.

w Trewirze, potem do Kolonii, Hannoveru i wreszcie 10 XII 1940 r. do berlińskiego Polizei Praesidium Gefaengnis przy Alexanderplatz. Po pięciodniowych krwawych i bestialskich przesłuchaniach w centrali gestapo przy Berkauer Strasse, został w Wielki Poniedziałek 7 IV 1941 r. okrutnie pobity i prawie martwy wrzucony do ciemnej celi, gdzie bez picia i jedzenia przeżył cały tydzień. Tam w Niedzielę Wielkanocną 15 IV nastąpiło spotkanie z przebywającym w więzieniu biskupem Michałem Kozalem. Biskup przybył sprowadzony przez urzędnika, by zaopatrzyć Cegiełkę na śmierć i zapamiętał go, jak leżał przywiązany do słupa, zarośnięty i strasznie skatowany. Nie chciał wtedy Cegiełka rozmawiać z biskupem, stwierdzając, że takiego nie zna. Rzeczywiście, informacja o konsekracji Kozala (13 VIII 1939) nie dotarła do Misji z powodu wojny i teraz Cegiełka podejrzewał w tym, jakiś podstęp ze strony hitlerowców⁹².

Przettrzymał jednak Cegiełka tortury, nie zdradził niczego, co dotyczyło jego kontaktów z gen. Sikorskim i polskim rządem w Londynie. Został następnie 29 lipca 1941 r. przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen (Oranienburg) koło Berlina, skąd zabrano go do więzienia w Norymberdze, a stąd 13 II 1942 r. do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tutaj też spotkał się ponownie z uwięzionym biskupem Michałem Kozalem⁹³. W obozie Cegiełka został zbity, sponiewierany, tak że po jakimś czasie ciało zaczęło gnić i odpadać od kości. Wytworzyła się flegmona, którą mu operowano dwukrotnie (od marca do października 1942 r.). Pierwszy raz operował go elektryk, ponownie stolarz. Sam uważał, że w takich warunkach, w jakich go wtedy operowano, nie powinien przeżyć. Życie swoje zawdzięczał uzdrowieniu przez wstawiennictwo siostry Faustyny Kowalskiej, apostołki Miłosierdzia Bożego⁹⁴.

Po dojściu do zdrowia pracował na plantacjach, przy sortowaniu resztek krawieckich, w pończoszarni, a w końcu pobytu w Dachau był tłumaczem dla nowo przybyłych do obozu. Jako kapłan wygłaszał do księży kazania i konferencje ascetyczne. W przemówieniach swych wzbudzał nadzieję i entuzjazm wśród kapłanów, dlatego słuchano go chętnie, prowokując nawet do zabierania głosu okrzykami, „wodzu przemów, wodzu prowadź”. Napisał tam również książkę *Mistyka Ojczyzny*, którą wydano w 1946 roku⁹⁵. W Dachau dotrwał aż do wyzwolenia obozu przez 7 amerykańską armię 29 IV 1945 r. Jednym

⁹² C e g i e ł k a, *Szkiełko*, s. 2; Spotkanie ks. Cegiełki z biskupem Kozalem opisała T. B o j a r s k a, *Cierniowa mitra*, Poznań 1987, s. 137-140. S. T r e u c h e l, *Książka biskup Michał Kozal – jakiego pamiętamy*, NR, 2 (1989) s. 31.

⁹³ Zmarł 26 I 1943 r. w obozowym szpitalu (areszt. 7 XI 1939 w Łądzie, 3 IV 1941 przewieziony do Dachau). Beatyfikowany 14 VI 1987 w Warszawie przez papieża Jana Pawła II.

⁹⁴ Żyła w latach 1905-1938. Wstąpiła do zgromadzenia sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Beatyfikowana 18 IV 1993 r.

⁹⁵ *Mistyka Ojczyzny. Rozważania więźnia politycznego*, Paryż 1946.

z witających wyzwolicieli był ks. Cegiełka. 3 maja Cegiełka przemawiał z Dachau poprzez radio⁹⁶.

Po aresztowaniu Cegiełki, pallotyni długo nie wiedzieli o jego miejscach pobytu. Rozpoczęły się natomiast poszukiwania, w których wielką zasługę miał ks. Stanisław Suwała, przebywający w Rzymie. Najpierw zwrócił się 5 VII 1941 r. do biura informacji przy watykańskim Sekretariacie Stanu, które działało od samego początku wojny. Wypełnił wówczas formularze zawierające 25 słów, dotyczących spraw rodzinnych. Sekretariat Stanu przesłał formularze do Misji Katolickiej w Szwajcarii dla spraw jeńców wojennych we Fryburgu, a ta zwróciła się do Czerwonego Krzyża w Genewie. Genewa poprzez Francję dotarła do ks. Wędziocha, który odpisał, że adres poszukiwanego jest nieznany i podziękował za informacje zawarte w szyfrowanym formularzu.

Informacja o Cegiełce dotarła do pallotynów poprzez majora Konrada Ludwika Rogaczewskiego, brata księdza Wojciecha z Lyonu. Ks. Suwała otrzymał wtedy zaszyfrowaną wiadomość, że „Ojciec Franciszek jest w szpitalu w Berlinie”. Chodziło tu najzupełniej o więzienie. Wobec takiej sytuacji pisano do Polski i Francji, by dowiedzieć się czegoś więcej o Cegiełce. Odpowiedź przyszła od ks. Heinricha Schulte, prowincjała pallotynów z Limburga. W liście do ks. Turowskiego z 30 VII 1941 r. pisał, że Cegiełka znajdował się w szpitalu w Berlinie, i że go sam odwiedził. Nie podał żadnych szczegółów. Ks. Suwała z polecenia ks. generała przesłał tę wiadomość ks. prymasowi⁹⁷.

c. Ks. rektor *ad interim* Czesław Wędzioch 1940-1945, 1947

W Paryżu, po aresztowaniu ks. Cegiełki, obowiązki rektora Misji przejął ks. Czesław Wędzioch. Ks. B. Wiater nadal spełniał funkcję proboszcza polskiego kościoła i pomagał w rektoracie. On także został aresztowany 10 XII 1940 r. pod zarzutem szpiegostwa i siedział w więzieniu na Cherche Midi przez trzy miesiące, gdzie raz odwiedził go ks. Wędzioch. Po wyjściu z więzienia, w Misji nie zastał nikogo, wszyscy byli w więzieniu. Przez trzy miesiące zastępował wszystkich księży. Po powrocie ks. Wędziocha zajął się chorymi w szpitalach, pracą duszpasterską w Paryżu i objazdami w 15 departamentach. Prawie codziennie był w objazdach, od Nantes po Bordeaux i do granicy szwajcarskiej⁹⁸.

Ks. Wędzioch został aresztowany wraz z członkami „Caritas” 10 II 1941 r. Aresztowanie objęło wszystkich pracowników i mieszkańców Misji. Skonfiskowano także jej inwentarz i archiwum, a biura zostały całkowicie splądrowa-

⁹⁶ *List czternasty*, 15 XII 1945, s. 4; *Ziemia obozów koncentracyjnych jest święta!*, wywiad J. Malewicz z S. Treuchelem, NR, 12 (1988) s. 17.

⁹⁷ Suwała, *Pomoc*, s. 6-7, 17-18.

⁹⁸ *List czternasty*, s. 1.

ne. Wędziochowi zarzucano, że rozwijał wrogą działalność przeciw Niemcom. Proponowano mu kolaborację, którą odrzucił. Po przesłuchaniach w różnych biurach gestapo został osadzony w paryskim więzieniu Santé. W celi przebywał samotnie przez 4 miesiące, początkowo pozbawiony brewiarza. Wyżywienie więzienne było bardzo nędzne. Jedyłą pociechą dla niego, była przyjmowana w celi Komunia Święta. Po pewnym czasie oddano mu brewiarz i pozwolono otrzymywać książki do czytania. W więzieniu przebywał do 31 V 1941 roku⁹⁹.

Po wyjściu z więzienia, starał się w kilku biurach gestapo o uwolnienie ks. Bernarda Pawłowskiego i brata Ignacego Wszółka, przebywających w obozie. Zostali oni zwolnieni 15 VIII 1941 r. i przyjechali do Paryża. Ks. Pawłowski został zatrudniony w Misji, prowadził biuro, a po wyjeździe ks. Wiatra z Paryża (XII 1942) zajęł się duszpasterstwem Polaków w Paryżu i okolicy. Został mianowany dziekanem okręgu paryskiego. Pracę tę prowadził do 15 VII 1945 roku¹⁰⁰. Wtedy na jego miejsce przyszedł ks. Piotr Oramowski z Bruay-en-Artois, który z kolei pracował przez 4 miesiące w Misji, jako proboszcz polskiego kościoła, a potem wrócił na dawne stanowisko. Brat Ignacy pracował również w biurze Misji do XII 1942 r., kiedy to wyjechał z ks. Wiatrem do Chevilly.

Po opuszczeniu więzienia przez ks. Wędziocha, rewizje niemieckie w Misji nadal się powtarzały. Niemcy byli nieufni. Jednak ks. Wędzioch nie załamał się, ale zabrał się do pracy. Razem z ks. superiorem Wiktorem Bieniaszem zreorganizował instytucje podległe Misji: parę schronisk, sierociniec, kuchnia popularna. Podczas okupacji Misja była jedyną polską instytucją działającą we francuskiej strefie okupacyjnej. Była ośrodkiem duszpasterstwa, ale i ośrodkiem ściśle działającym z Ruchem Oporu. To z inicjatywy ks. Wędziocha zainstalowano stację nadawczą w podparyskiej miejscowości Courbevoie, która informowała polskie władze o sytuacji w Polsce i martyrologii narodu polskiego.

Wędzioch zorganizował pomoc dla około 30 tysięcy Polaków przywiezionych z całymi rodzinami przez Niemców do północno-wschodniej Francji, celem zatrudnienia w rolnictwie. Rozmieszczono ich w dep. Meuse, Meurthe-et-Moselle i w Ardenes. Pomagał im materialnie, zapewnił opiekę duszpasterską i zorganizował sieć polskich szkół, zatrudniając w nich księży i nauczycieli. By ułatwić pracę wśród uczących się dzieci, wydano polskie elementarze, katechizmy i śpiewniki. Szkoły te podciągnięto pod regulamin szkół francuskich, przez co stworzono prawne podstawy ich istnienia¹⁰¹.

Ks. Wędzioch nie zapomniał też o uwięzionych Polakach w obozach i w więzieniach niemieckich. Organizował dla nich pomoc materialną i duchową poprzez Tygodnie Miłosierdzia Chrześcijańskiego, dni modlitw i na-

⁹⁹ Teczka Cz. Wędzioch, AR SAK.

¹⁰⁰ S. Suwała, *Ks. Bernard Pawłowski*, Teczka B. Pawłowski, AR SAK, s. 2.

¹⁰¹ Cz. Wędzioch, *Memoriał*, s. 2-3.

bożeństwa za więźniów oraz dni składek pieniężnych na ten cel. Kierował w tej sprawie specjalne odezwy do polskich księży i wiernych. Sam dawał przykład odwiedzając rodaków po więzieniach Paryża i wysyłając im paczki żywnościowe.

Należy podkreślić, że w Ruchu Oporu działali wszyscy polscy księża pracujący we Francji. Przyczyniały się do tego także nabożeństwa – odprawiane regularnie, wygłaszane kazania i katechizacja dzieci. Modlono się o pokój, za Polskę, więźniów politycznych i jeńców wojennych. Polacy urządzali pielgrzymki i manifestacje patriotyczne, w których brali udział biskupi francuscy. W Paryżu pielgrzymki podążały do Notre Dame des Victoires i do Sacré-Coeur. W Le Blanc-Mesnil pod Paryżem odbyło się poświęcenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, z udziałem biskupa z Wersalu. Dużą rolę w podtrzymywaniu nadziei zwycięstwa odgrywały chóry kościelne i pieśni, których treść łączyła w jedno wszystkich. Gromadząc się licznie na takich uroczystościach, nabożeństwach i manifestacjach, ludność polska uświadamiała sobie ogromną siłę, płynącą z przynależności do wspólnoty narodowej.

Duchowieństwo nosiło pomoc zestrzelonym spadochroniarzom polskim i alianckim, nawiązywało ściśle, bezpośrednie kontakty z ośrodkami Ruchu Oporu, dlatego, na przykład spadochroniarze byli zaopatrywani w adresy polskich księży. Do nich zgłaszali się prosząc o pomoc i informacje. Często ukrywano polskich jeńców zbiegłych z niewoli. Wyrabiano im fałszywe dokumenty, szukano bezpiecznych kryjówek. Duże zasługi w tej dziedzinie położył ks. B. Wiater¹⁰².

Ks. Wędzioch utrzymywał kontakt listowny i osobisty z kardynałem Augustem Hlondem. Prymas Polski przebywał początkowo w latach 1940-1943 w Lourdes, a po zajęciu reszty Francji przez władze okupacyjne, przeniósł się 6 kwietnia¹⁰³ 1943 r., pod naciskiem rządu Vichy do opactwa benedyktyńskiego w Hautecombe (Sabaudia). 3 II 1944 r. został aresztowany wraz z kapłanem ks. Bolesławem Filipiakiem przez gestapo i przewieziony do Paryża, gdzie chciano go nakłonić do kolaboracji, za cenę wolności i powrotu do kraju.

Notatka o jego aresztowaniu ukazała się 8 II 1944 r. we francuskim dzienniku „Témoignage Chrétien”, ale przez dwa miesiące nie było znane miejsce jego pobytu. Okazało się później, że przebywał w Paryżu, w centrali gestapo. Na wiadomość o aresztowaniu prymasa, episkopat francuski złożył listownie ubolewanie na ręce ks. Cz. Wędziocha. Interwencje u władz niemieckich po-

¹⁰² Tamże, s. 3.

¹⁰³ W Hautecombe k. Chambéry przebywał od IV 1943 do 3 II 1944, zob. EK, t. 6, Lublin 1993, kol. 594; S. Wilk, *Z tułaczycy szlaków prymasa Augusta Hlonda*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 21 (1974) s. 78 (wymienia datę 6 IV); S. Kosiński, *August Hlond 1926-1948, w: Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, pod red. F. Lenorta, Poznań 1982, s. 358, podaje, że wyjazd z Lourdes nastąpił w czerwcu 1943 r.

zostały bez skutku. W ambasadzie niemieckiej, gdzie interweniował ks. Wędzioch, odpowiedziano, że nie mogą podać adresu, ani przesłać paczki z bielizną dla prymasa.

Prymas po odmowie kolaboracji, na skutek interwencji papieża Piusa XII, został internowany w klasztorze Bar-le-Duc (5 IV 1944). Docierał tam do niego kilka razy ks. Wędzioch, przywożąc z Paryża pomoc materialną i wiadomości od polskich biskupów o sytuacji w kraju. Mimo tego, że klasztor był pilnie strzeżony, ks. Wędzioch dostawał się tam tylną furtką, dzięki przeorowi benedyktyńskiemu. Ks. Wędzioch z racji swego stanowiska był łącznikiem prymasa z biskupami.

W sierpniu 1944 r., gdy wojska alianckie podchodziły do Bar-le-Duc, przewieziono prymasa do Metz, a stąd do Wiedenbrück w Westfalii, gdzie został uwolniony 1 IV 1945 r. przez wojska amerykańskie. 8 kwietnia był już w Paryżu, serdecznie witany przez ks. Wędziocha i Polonię francuską¹⁰⁴.

Jeszcze przed wyzwoleniem Francji ks. Wędzioch powołał do życia „Miesięcznik Duszpasterski” (maj 1944), w którym przekazywał Polonii informacje o sytuacji prymasa, wiadomości z życia placówek duszpasterskich i kolonii polskich, podziękowania za pomoc wysyłaną do więzień i obozów. W kwietniu 1945 r. powstał tygodnik Misji „Polska Wierna”, który objęli księża: Antoni Szymanowski – były poseł na sejm, Włodzimierz Zimoląg i Franciszek Dera MSF. Ks. Wędzioch jako rektor Misji, wielokrotnie po wyzwoleniu przemawiał we francuskim radio w sekcji polskiej, i tak samo w radio Londyn (1944-1945). Pełnił w tym czasie funkcję generalnego kapelana PCK we Francji i był członkiem Rady Opieki Społecznej nad Polakami we Francji¹⁰⁵.

Z majem 1945 r. skończył się straszny okres wojny i okupacji dla Europy i Francji. Do Paryża powrócił z Dachau rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. F. Cegielka, a wkrótce po nim przybyło 122 księży i kleryków, zwerbowanych przez rektora do pracy wśród emigracji. W tym celu już po wyzwoleniu obozu (29 IV), Cegielka zorganizował biuro prasowe i pertraktował z Francuzami w sprawie księży i cywilów, którzy nie chcieli z różnych powodów wracać do Polski. Agitatorzy polskich rządów komunistycznych w Dachau odgrążali się za to ks. Cegielce, strasząc go wizją powieszenia na najbliższym słupie granicznym. Mimo pogroźek, nawet wypadku samochodowego, Cegielka powrócił do Paryża 25 maja 1945 r.

Tutaj przy pomocy swego zastępcy ks. Wędziocha, przygotował miejsca dla mających przybyć z Dachau księży i kleryków. Wiele dobrego w tej sprawie zrobił jego współwięzień Edmond Michelet, który był przedstawicielem Francji w obozie, a później ministrem sprawiedliwości w rządzie gen. Ch. de Gaul-

¹⁰⁴ Wędzioch, *Memoriał*, s. 3-6; Kosiński, dz. cyt., s. 358; Wilk, dz. cyt., s. 80.

¹⁰⁵ Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 164.

le'a. Wydatną pomoc okazał także Polski Czerwony Krzyż, a także ks. prałat Charles Lagier, prezes dzieła Oeuvre d'Orient, który pozwolił otworzyć w swej instytucji przy rue du Regard 6, tymczasowe seminarium duchowne dla około 20 polskich alumnów. Rektorem seminarium został ks. prałat Franciszek Korczyński, późniejszy biskup pomocniczy we Włocławku.

Wraz z powrotem ks. Cegiełki do Paryża, ks. Wędzioch złożył na ręce prymasa rezygnację z obowiązków rektora *ad interim* Polskiej Misji Katolickiej. Prymas listem z 15 VI 1945 r. zwolnił ks. Wędziocha z kierownictwa Misji, polecając ją ponownie ks. Cegiełce.

Warto tutaj przytoczyć list ks. prymasa mówiący o zasługach ks. Wędziocha: „Ponieważ ksiądz Cegiełka wrócił szczęśliwie z niewoli i dzięki Bogu ma na tyle sił, by przejąć z powrotem rektorat Misji Polskiej w Paryżu, uważam, że nie mogę sprzeciwiać się propozycji Drogiego Księdza i niniejszym zwalniam Go z obowiązków kierownika *ad interim* tejże Misji. Czynię to jednak w pełnej świadomości zasług, które sobie drogi Ksiądz zaskarbił, prowadząc agendy Misji w najkrytyczniejszych chwilach okupacji niemieckiej. Wiem, że pracy było ponad siły, a poświęcenia ponad miarę. Pamiętam jak pieczołowicie zajmował się Drogi Ksiądz moim losem, kiedy byłem w rękach policji niemieckiej i ile dobrego świadczył w ogóle naszym rodakom, którzy w Misji szukali pomocy, rady i opieki. Za to wszystko wyrażam Drogiemu Księdzu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a zarazem czule błogosławię Jego dalszym pracom, wszędzie tam, gdzie Go Opatrzność zechce, jako swego wiernego kapłana i apostoła”¹⁰⁶.

Ks. Wędzioch przeszedł teraz do pracy misyjnej i rekolekcyjnej¹⁰⁷, zajął się urządzaniem sierocińca w Osny. Wrócił jeszcze do Misji jako rektor *ad interim*, na krótko po rezygnacji ks. Cegiełki w 1947 r. Za swoją działalność i udział w Ruchu Oporu, otrzymał od władz polskich i francuskich odznaczenia i dyplom za pomoc okazywaną żołnierzom alianckim w czasie wojny. Dyplom podpisał gen. D. Eisenhower.

d. Działalność ks. Franciszka Cegiełki w latach 1945-1947

Ks. F. Cegiełka rozmieścił przybyłych księży z Dachau po placówkach, gdzie duszpasterze ponieśli męczeńską śmierć (w niemieckich obozach koncentracyj-

¹⁰⁶ Cegiełka, *Szkie*, s. 2-3; Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 166.

¹⁰⁷ W dziewięciu departamentach Francji regularnie dojeżdżał co miesiąc do 59 ośrodków duszpasterskich: Oise-23 ośrodki, Côte-d'Or-13, Essonne-2, Yonne-11, Yvelines-2, Val-d'Oise-3, Val-de-Marne-2, Eure-et-Loir-1, Haute-Saône-2. Raz w miesiącu i w większe święta odprawiał nabożeństwa w Sens i w Dijon. W okresie Bożego Narodzenia, Wielkanocy i w listopadzie odwiedzał wszystkie punkty duszpasterskie, z wyjątkiem Chartres (tu 1 lub 2 razy w roku), Wędzioch, *Duszpasterstwo*, s. 4-5.

nych i we Francji) oraz posłał kapłanów do polskich obozów, w których byli rodacy czekający na repatriację do Francji. W ten sposób duszpasterstwo polskie we Francji zostało poważnie wzmocnione. Z czasem spora grupa polskich kapłanów z Dachau powróciła do Polski, wdzięczna Misji za okazaną im pomoc.

W dniach 6-10 września 1945 r. ks. płk. F. Cegiełka, jako kapelan-dziekan Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej, zorganizował pielgrzymkę do Lourdes żołnierzy alianckich, w której uczestniczyli żołnierze Wojska Polskiego, przebywający we Francji w obozach zbornych w Paryżu, Sorges, Lille i Tulon. W sanktuarium maryjnym, przy grocie Matki Bożej, żołnierze dziękowali Maryi za doznane łaski, ocalenie podczas wojny i prosili o opiekę na dalsze życie. W pielgrzymce uczestniczyli żołnierze z Francji, Anglii, USA, Australii i Nowej Zelandii, wraz ze swymi kapelanami. Obecni byli polscy kapelani z Francji, Anglii oraz kapelani więzienni z obozów zagłady¹⁰⁸.

Ks. Cegiełka otworzył Polskie Seminarium Duchowne przy rue des Irlandais 5, wydzierżawiając tam obszerny gmach dawnego irlandzkiego seminarium. Kontrakt został podpisany 1 XII 1945 r. z przedstawicielem episkopatu irlandzkiego. Rektorem seminarium został ks. Antoni Banaszak¹⁰⁹.

Misja zaopiekowała się licznymi studentami polskimi, którzy z Niemiec przybyli na uniwersytety francuskie. Specjalny komitet przy Misji, pod kierownictwem p. Jakubowskiego, wypłacał z otrzymanych ofiar zapomogi studenckie. Duży udział ma w tej dziedzinie Polonia amerykańska, dzięki której otworzono kuchnię studencką przy seminarium w Paryżu, a którą bezprawnie wyrzucił z seminarium ks. Banaszak w grudniu 1946 r. Mimo protestów ks. Cegiełki (list do prymasa), stołówka i kuchnia dla studentów przestały wtedy istnieć¹¹⁰.

Obok tej działalności trzeba wymienić również zorganizowanie Biura Prasowego Misji oraz ośrodka polskich wydawnictw katolickich. Organem prasowym Misji była „Polska Wierna”¹¹¹, gdzie ks. Cegiełka ogłaszał apele do emigracji we Francji, o pomoc dla ofiar powodzi w kraju w 1947 r. oraz na KUL, dla którego kupowano z zebranych ofiar tak cenne książki i czasopisma. Utworzył również sekretariat Zjednoczenia Towarzystw Katolickich.

¹⁰⁸ S. D r y a - W y s o c k i, *Żołnierze alianccy w Lourdes*, „Słowo Powszechnie”, 29 IX 1992, s. 5; Wśród uczestników pielgrzymki był również ks. S. Treuchel. Z Lourdes pisał 6 IX: „Przybyłem do Lourdes z pielgrzymką żołnierzy polskich, żeby podziękować Matuchnie Najśw. za cudowne ocalenie z rąk szatańskich gestapowców. Dzisiaj odprawiłem mszę św. w grocie za moich najbliższych, za którymi tęsknię, a do których wrócić nie mogę. Nie wiem nawet czy żyją. Prosiłem Matuchnę Najśw. o ukojenie i szczęśliwy powrót do naszej kochanej Ojczyzny”, *List czternasty*, s. 1.

¹⁰⁹ C e g i e ł k a, *Szkie*, s. 3; Ks. Banaszak był rektorem seminarium w l. 1945-1982, EK, t. 5, kol. 617

¹¹⁰ C e g i e ł k a, *Szkie*, s. 3.

¹¹¹ Tygodnik „Polska Wierna” wychodził w l. 1945-1959. Jego kontynuacją jest obecny „Głos Katolicki”, EK, t. 5, kol. 617.

Jako rektor Misji brał udział w zjazdach i rekolekcjach kapłańskich. Pierwsze po wojnie rekolekcje odbyły się 5-8 XI 1945 r. w Clamart pod Paryżem (willa Manrese). Nauk rekolekcyjnych, głoszonych przez ks. prof. Augustyna Jakubisiaka¹¹², byłego delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rządu londyńskiego na Francję, słuchało ponad 100 księży polskich przybyłych z całej Francji. Po rekolekcjach odbył się zjazd księży pod przewodnictwem ks. Cegiełki¹¹³.

Prawną pozycję rektora Misji umocnił ostatecznie ks. prymas instrukcją z 6 XII 1946 r., po konsultacjach z biskupami francuskimi.

Działalność na stanowisku rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji zakończył ks. Cegiełka rezygnacją 18 IX 1947 r. Pracował w niej 10 lat (1937-1947), z przerwą (1940-1945)¹¹⁴. Odchodząc z niej pozostawił odbudowane polskie życie religijne i społeczne, zreorganizowane placówki duszpasterskie i swój autorytet moralny, dzięki nieugiętej i bohaterskiej postawie w czasie II wojny światowej. Z jego odejściem kończy się też czas pracy pallotynów w Misji na stanowisku kierowniczym. Wprawdzie ks. Cz. Wędzioch pełnił w niej jeszcze obowiązki rektora *ad interim*, ale trwało to bardzo krótko (17 IX – 15 XI 1947).

Za swą działalność otrzymał, m.in. od rządu francuskiego, Krzyż Kawalerski Legii Honorowej (18 V 1945) za zasługi dla Ruchu Oporu we Francji oraz Krzyż Wojenny z palmami (maj 1946), a od władz polskich Złoty Krzyż Zasługi z mieczami (10 IV 1945). Związek Uczestników Polskiego Ruchu Oporu we Francji nadał mu godność członka honorowego i założyciela. Był również mianowany wiceprezesem organizacji byłych więźniów obozów niemieckich z Francji. Rada Naczelna Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, na swym pierwszym posiedzeniu, jeszcze 7 I 1945 r., tak wyrażała się o ks. Cegiełce: „nieugięty wódz duchowy, który za swoją niezłomną postawę moralną, przejdzie jako jedna z najpiękniejszych postaci Emigracji tego czasu do historii”¹¹⁵. Również i po wojnie ks. Cegiełka był niezłomny i bezkompromisowy wobec komunizmu, broniąc kościoła polskiego w Paryżu przed Jerzym Putramentem, komunistycznym ambasadorem we Francji (ambasador w l. 1947-

¹¹² Zmarł 23 XI 1945 r. w Paryżu, filozof i popularyzator teologii, SPTK, t. 5, Warszawa 1983, s. 563-564; *Katalog duszpasterstwa i duchowieństwa polskiego we Francji*, Paryż 1977, s. 62 (dalej cyt. *Katalog*).

¹¹³ Teczka F. Cegiełka, AR SAK.

¹¹⁴ Cz. Wędzioch, *Złoty jubileusz kapłaństwa księdza doktora Franciszka Cegiełki SAC byłego rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, NR, 4 (1981) s. 15-16 (znajduje się tu również list kard. Hlonda z 18 IX 1947 r.); Ks. Cegiełka w październiku 1947 r. udał się do Rzymu, gdzie do kwietnia 1948 r. pomagał w pallotyńskim sekretariacie generalnym, podczas generalatu ks. Wojciecha Turowskiego. W kwietniu 1948 r. poprzez Paryż przybył do USA. Cegiełka, *Szkie*, s. 3; L. Gwarek, *Polscy pallotyni w USA*, „Wiadomości”, 6 (1992) s. 310.

¹¹⁵ Cegiełka, *Szkie*, s. 3.

1950), który domagał się w kościele honorowego miejsca i uroczystych nabożeństw z okazji „świąt narodowych”.

4. Pallotyni polscy we Francji i poza Polską w latach 1941-1946

Przełom lat 1940/1941 jest cezurą tego podrozdziału, ponieważ w końcu 1940 r. kończy się okres istnienia erygowanego kanonicznie domu pallotyńskiego w Amiens. Aresztowano wtedy ks. B. Pawłowski i br. I. Wszółka, członków domu. Rektor domu, ks. Cz. Wędzioch objął zaś rektorat Misji i przeniósł się do Paryża. W ten sposób wspólnota z Amiens przestała istnieć.

Jeszcze w 1940 r. (20 I) rada generalna mianowała ks. Cz. Wędziocha delegatem polskiej prowincji dla współbraci we Francji i poza Polską. Ta nominacja nastąpiła na skutek wojny, która od 1939 r. uniemożliwiała polskim pallotynom we Francji i w innych miejscach świata, komunikację z prowincją polską, od której dotychczas byli zależni. W 1940 r. podlegali więc ks. Wędziochowi pallotyni przebywający we Francji w Polskiej Misji Katolickiej (Paryż: ks. Bronisław Wiater, ks. Bernard Pawłowski, br. Ignacy Wszółek; placówki duszpasterskie: ks. Piotr Oramowski, ks. Julian Zblewski), w Rzymie (dom generalny: ks. Stanisław Suwała – święcenia kapłańskie otrzymał 16 VI 1940, ks. Mieczysław Curzydło, br. Józef Meka), w obozach niemieckich (ks. Franciszek Cegiełka, ks. Franciszek Bobrowski i kleryk Alojzy Misiak), pracujący jako kapelani wojskowi (ks. Józef Zawidzki, ks. Ignacy Olszewski w Anglii i ks. Leon Bemke w Szwajcarii) oraz w Montevideo w Urugwaju (ks. Józef Chudziński, ks. Wincenty Stolz, ks. Józef Kotłęga, br. Józef Boduch), w Brazylii (od maja 1941 ks. Mieczysław Curzydło), USA (ks. Franciszek Wardowski) i Afryce Południowej na misjach (br. Ludwik Krajniewski).

Ks. Wędzioch jako delegat prowincjała utrzymywał kontakt listowny z ks. Wojciechem Turowskim z Lizbony, który był łącznikiem między generałem a pallotynami w państwach okupowanych przez Niemców, bądź odciętych od Włoch. Rzym interesował się pallotynami we Francji. W tym celu udał się do Francji włoski pallotyn ks. Carlo Gian Centioni, kapelan „czarnych koszul” B. Mussoliniego w Rzymie, przez co miał ułatwione zadanie. W Paryżu spotkał się z ks. Wędziochem i usłyszane wieści o sytuacji współbraci we Francji, przekazał generałowi w Rzymie.

a. Dom w Orleanie

Pod koniec 1942 r. ks. Wędzioch podjął inicjatywę utworzenia nowego domu w Orleanie (Loiret). W tym celu udał się 5 XII 1942 r. wraz z ks. B. Wiatrem do biskupa Orleanu Juliusza Marii Courcoux, który pozwolił osiedlić się pallotynom w tym mieście, a nawet sam zachęcał, aby zajęli się Polakami,

szczególnie zaś młodzieżą. Cel nowo powstałego domu określił sam ks. Wędzioch w liście do ordynariusza z 19 XII 1942 r.: zapewnienie opieki duszpasterskiej Polakom mieszkającym w okolicy oraz budzenie powołań kapłańskich wśród młodzieży polskiej. W tym rejonie Polacy pracowali w rolnictwie i byli rozproszeni po licznych wsiach.

Do utworzenia domu potrzebna była zgoda drugiego radcy ks. Piotra Oramowskiego. Dlatego pisał do niego ks. Wędzioch w liście z 9 XII, że wprawdzie bez jego zgody zwrócił się do biskupa wraz z ks. Pawłowskim, ale suponował, i tak jego zgodę. Teraz prosił oficjalnie o wyrażenie zgody na założenie placówki w Orleanie i o radę, co do tego miejsca i warunków pobytu. Oramowski odpisał 29 XII zgadzając się na założenie domu, ale uważał, że jest on tymczasowy, ze względu na mieszkanie w budynku należącym do biskupstwa¹¹⁶.

Rzeczywiście warunki były nie nadzwyczajne. Mieszkanie, kaplica i stołowanie były w domu diecezjalnym, gdzie od 1 I 1943 r. objęli pallotyni trzy umeblowane pokoje. Mogli korzystać sami z miejscowej kaplicy, jak również odprawiać w niej nabożeństwa dla Polaków z Orleanu i okolicy. Trzeba przy tym podkreślić życzliwość samego biskupa dla pallotynów, jak również ks. dyrektora domu diecezjalnego.

Na nową placówkę przybyli z Paryża: ks. Wiater, br. Wszótek i kl. Misiak. Było to 31 XII 1942 r. Dom znajdował się przy ul. Ste Anne 14. Z tego czasu pallotyni francuscy pamiętają ciężkie warunki i wyczerpującą pracę. Wspominają o tym, jak pan Jan Babuła przynosił im, przemarzniętym i zgłodniałym, trochę opału, jedzenia, lub kostkę cukru do herbaty, którą gotowali w starej kropielnicy po święconej wodzie¹¹⁷. Wyczerpująca była praca objazdowa po polskich koloniach w 12 różnych departamentach. Prowadził ją ks. Wiater. Tylko w pierwszą niedzielę miesiąca odprawiał w Orleanie, poza tym był cały czas w objazdach.

Brat Wszótek prowadził na miejscu biuro dobrodziejów i zelatorów, uczył katechizmu i pomagał ks. Wiatrowi w objazdach. Polaków w Orleanie i okolicy było więcej niż w Amiens. Do nich to wysyłano setki listów duszpasterskich z okazji świąt. Listy przypominały polskie zwyczaje religijne, budziły nadzieję na przetrwanie ciężkiej wojny i informowały o pracy pallotynów w Orleanie.

b. Dom i gimnazjum w Chevilly

Pallotyni myśleli poważnie o podjęciu niezrealizowanej w Amiens inicjatywy założenia polskiej szkoły. Pomógł im ją skutecznie biskup Courcoux. On

¹¹⁶ Oba listy: Teczka Cz. Wędzioch, AR SAC.

¹¹⁷ Wywiad autora z ks. A. Misiakiem.

i ks. dyrektor domu diecezjalnego, poprzez swe stosunki, znalazł stosowne miejsce w Chevilly, oddalonym 18 km od Orleanu. Pomagał również w zatwierdzeniu szkoły przez francuskie władze szkolne w Orleanie i w ułożeniu programu. Wspierał ich moralnie i materialnie. Bramy jego zbombardowanego domu były zawsze otwarte dla pallotynów. W zamian za to, pallotyni pomagali jego kapłanom w parafiach francuskich.

Do Chevilly przybyli ks. Wiater i br. Wszolek w końcu lipca 1943 r. Dom był opuszczony, zabrudzony i zniszczony przez Niemców. Należał do pewnej szlacheckiej rodziny francuskiej, która oddała go pallotynom w dzierżawę. Od przybycia do Chevilly zabrali się pallotyni do usuwania brudu, śmieci, czyszczenia ścian, podłóg i wprawiania szyb. W ciągu dwóch miesięcy udało się oczyścić dom, tak że budził podziw miejscowych władz miasteczka. Pomagali im w tym także pallotyni z Paryża¹¹⁸. We wrześniu otwarto kanonicznie dom (La Cour), w którym rektorem został ks. Wiater. Podlegali mu: wicerektor ks. Julian Zblewski przybyły z Baudras, br. Ignacy Wszolek i ks. Alojzy Miśsiak, który ukończył w tym czasie studia w Instytucie Katolickim i otrzymał święcenia kapłańskie 29 VI 1943 r.

W wydzierżawionym domu ks. Wiater otworzył kolegium Królowej Apostołów. Znalazło w nim pomieszczenie 40 polskich chłopców, spośród których najczęściej przywiózł ks. Zblewski z Baudras. Część chłopców dowiedziała się o polskim gimnazjum z zawiadomień, które pallotyni rozesłali do duszpasterzy i do rodzin polskich. Spora ilość uczniów pochodziła z północnej Francji i z Paryża. Szkołę wspierała ofiarnie polska emigracja, poprzez objazdy duszpasterskie ks. Wiatra. Gimnazjum miało zgodę na otwarcie od Akademii Francuskiej. Językiem wykładowym był polski i francuski; uczono również języków klasycznych oraz języka angielskiego.

Gimnazjum powstało bez wiedzy i zgody okupacyjnych władz niemieckich. Opatrzności Bożej i ludzkiemu szczęściu trzeba przypisać fakt utrzymania się tej szkoły w latach 1943-1944. Przecież w tym czasie żadna niemiecka stopa nie stanęła w pallotyńskim domu. Natomiast pallotyni i gimnazjum zaskarbili sobie przychyłość mera Chevilly, który wypożyczył im łóżka i sienniki, oraz wzbudził sympatię miejscowej ludności i Orleanu. Wpłynęła na to gorąca, polska atmosfera patriotyczna uczelni. Chłopcy nosili polskie i francuskie rogatywki z orłami i śpiewali podczas przechadzek polskie i francuskie pieśni narodowe, co właśnie przyczyniało się również do prestiżu i sympatii wśród ludności francuskiej¹¹⁹.

Gimnazjum otwarto w połowie października 1943 r. Do grona szybko znalezionej składu profesorskiego należał ks. Zblewski, który był jednocześ-

¹¹⁸ *List czternasty*, s. 2; „Głos Misjonarza”, 1 (1944), s. 11.

¹¹⁹ *List czternasty*, s. 2; D z w o n k o w s k i, *Szkolnictwo polskie*, s. 196-197.

nie prefektem gimnazjum i ks. Misiak, wykładowca języka greckiego i kultury greckiej. Dyrektorem szkoły został rektor domu ks. Bronisław Wiater.

Łądowanie aliantów w 1944 r. zatrzymało chłopców na czas wakacji w szkole. Pomagali zatem w porządkowaniu domu, w pracach przy żniwach, zbierając grzyby i orzechy. Tuż przed nadejściem frontu w sierpniu, przenieśli się do pobliskiego lasu na fermę. Byli tam przez kilkanaście dni, aż do przyścia żołnierzy z amerykańskiej armii gen. G. Pattona (16 VIII 1944), których powitano kwiatami, owocami i otwartym sercem¹²⁰.

Zaraz w pierwszym numerze pallotyńskiego miesięcznika „Głosu Misjonarza” z września 1944 r., podano warunki przyjęcia do gimnazjum w Chevilly. Czytamy tam, że będą przyjmowani do niego chłopcy w wieku 10-15 lat, chcący zostać kapłanami-misjonarzami¹²¹. Rok szkolny 1944/1945 rozpoczęło 70 uczniów i 8 profesorów (w tym 4 księży). Na rozpoczęcie roku przybył rektor Misji i delegat dla pallotynów we Francji ks. Cz. Wędzioch, p. Rutkowski, delegat Polskiego Czerwonego Krzyża na Paryż, mer miasteczka, przedstawiciele różnych organizacji politycznych i społecznych. Pan Rutkowski w urzędowym sprawozdaniu na ten temat stwierdził (16 X): „W sumie gimnazjum robi wrażenie prowadzonego sprężystości i z dodatnimi wynikami”. Dzięki temu szkoła otrzymała subwencje od PCK. W końcu listopada 1944 r. do gimnazjum przybył biskup Orleanu J. M. Courcoux, po raz pierwszy zwiędzając go i udzielając chłopcom sakramentu bierzmowania¹²².

W kwietniu 1945 r. pallotyni zakupili w Chevilly, przy drodze Paryż-Barcelona, posesję dwu i półhektarową z jednopiętrowym domem o wymiarach 33 x 14 m, wraz z willą. Zaraz też pozrywano sufity, podłogi, zniszczono ścianki działowe, zrównano poziom wszystkich pokoi umieszczając na piętrze jedną dużą sypialnię, łazienki, szatnię itp. Willa zbudowana w stylu kaukaskim (pokoje sześcioboczne) mieściła w sobie 10 pokoi. Poza nią zbudowano prowizoryczny dom z cegły-dziurawki 28 x 14 m. W tym budynku, z jednej strony mieściły się klasy i sala gimnastyczna, a po drugiej stronie była kuchnia, jadalnia i mała kaplica¹²³.

Budowa kosztowała wiele wysiłków. Każdą cegłę, worek cementu czy wapna – w owym czasie przydzielane na kartki – trzeba było się wystarać, zapłacić i przywieźć. O wszystkie te rzeczy starał się ks. Wiater¹²⁴. Nabyta posesja i urządzenie sypialni kosztowało 600 tysięcy franków, a nowa budowa 900 tysięcy franków. Wiele pracy włożyli w budowę bracia: Ignacy Wszótek,

¹²⁰ „Głos Misjonarza”, 2 (1944), s. 11-13.

¹²¹ Tamże, 1 (1944), s. 16.

¹²² Tamże, 1 (1945), s. 5-7; Dzwońkowski, *Szkolnictwo polskie*, s. 197.

¹²³ *List czternasty*, s. 2.

¹²⁴ *Ad jubileum*, s. 70.

oraz przybyli z obozu koncentracyjnego w Dachau (2 VI 1945). Władysław Święs i Bronisław Pajewski.

Całe kolegium przeniesiono do nowo nabytej posiadłości w roku szkolnym 1945/1946. Wtedy kolegium liczyło 120 wychowanków, przy czym wielu zgłaszającym się odmówiono przyjęcia z braku miejsca. Postanowiono zbudować w przyszłym roku dwupiętrowy dom z jadalnią, sypialniami i kaplicą. Planowane prace rozpoczęto w maju 1946 r. poświęceniem kamienia węgielnego (12 VI), na którym umieszczono hasło Pallottiego *Domine da mihi animas, et cetera tolle*. Kamień poświęcił i kazanie wygłosił rektor domu i dyrektor gimnazjum ks. Bronisław Wiater¹²⁵. Zbudowany wkrótce dom 50 x 9 m, miał dwa piętra, na dole kuchnię, jadalnię, salę gimnastyczną, na piętrach sypialnie dla chłopców.

Środki finansowe na budowę i funkcjonowanie gimnazjum pochodziły z objazdów duszpasterskich ks. Wiatra, z zapomogi rządu polskiego, PCK i starań osobistych rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. F. Cegiełki.

Grono profesorskie tego roku szkolnego składało się z księży pallotynów: Wiater, Zblewski, Misiak, dwóch polskich księży ze zgromadzenia ojców białych (Picpus), którzy mieszkali w gimnazjum i uczyli języka francuskiego, przyrody i geografii, z miejscowego francuskiego księdza proboszcza, profesora gimnazjum biskupiego w Orleanie, pallotyńskiego kleryka-postulanta po skończonych studiach teologicznych w seminarium diecezjalnym w Cambrai Józefa Liszewskiego, p. Czapli i p. prof. Jędrzejowskiego¹²⁶.

Gimnazjum opierało się na programie humanistycznym francuskiego Ministerstwa Oświaty i posiadało prawa szkół francuskich. Tylko baccalauréat (maturę) uczniowie składali przed komisją państwową w Orleanie (do 1950 r.). Nauka odbywała się w języku francuskim, a historia, geografia Polski i nauka religii były prowadzone w języku polskim.

Uczniowie w większości pochodzili z polskich rodzin robotniczych, głównie z kolonii górniczych z Pas-de-Calais, Nord, Saône-et-Loire, Loire, Somme, Yonne, Oise, Seine-et-Marne i Loiret. Gimnazjum było drugą polską szkołą średnią we Francji, po szkole im. Cypriana Norwida.

Szkoła pallotyńska kształtowała młodych ludzi w duchu religijno-narodowym. Służyły temu Krucjata Eucharystyczna i harcerstwo działające w gimnazjum. Pierwsza miała za cel wyrobienie szlacheckich ideałów, przez wewnętrzną pracę nad sobą, za pomocą środków nadprzyrodzonych. W 1946 r. liczyła 40 chłopców, a jej dyrektorem był ojciec duchowny gimnazjum ks. Zblewski. 30 VI 1946 r. poświęcił on sztandar Kruczaty, ufundowany przez dyrekcję gimnazjum i wyhaftowany przez Polkę, siostrę Gemmę z zakonu kamedulek.

¹²⁵ "Głos Misjonarza", 6 (1946), s. 14.

¹²⁶ *List czternasty*, s. 2-3.

Od 1945 r. istniała w gimnazjum drużyna Związku Harcerstwa Polskiego, założona i prowadzona przez podharcymistrza ks. Stefana Treuchela. Liczyła 50 harcerzy i pozostawała w ścisłym kontakcie z ZHP we Francji (w maju 1946 r. ćwiczenia przeprowadził harcymistrz Paweł Wiśniewski). Gimnazjum ze swej strony postarało się dla swoich harcerzy o mundurki i sprzęt gimnastyczny. Cel harcerstwa podobny był do tego, jaki określała Krucjata. Osiągało go ono poprzez takie czynniki, jak: sport, zabawy, wycieczki i inne rozrywki fizyczne.

Całe gimnazjum uczestniczyło rano we wspólnych modlitwach ze mszą świętą, po której był różaniec, wieczorem zaś w modlitwach wieczornych. Przez 15 minut po południu obowiązywało wszystkich czytanie duchowne. We czwartki i wtorki były wieczorne konferencje ascetyczne, w soboty okazja do spowiedzi świętej, w niedziele nieszpory, a w pierwszy piątek miesiąca adoracja N. Sakramentu (godz. 14.15-16.00)¹²⁷. W maju były codzienne nabożeństwa maryjne z litaniami do Matki Bożej. Były też rekolekcje wielkopostne, które w 1946 r. poprowadził o. Władysław, franciszkanin z Tuluzy (Goldwasser Ludwik Jan)¹²⁸.

Szkoła urządziła w ciągu roku wycieczki całodzienne do okolicznych lasów, do Orleanu, Blois i Paryża (1946), organizowała spotkania ze sławnymi Polakami (ks. W. Turowski, bezimienny oficer uczestniczący w II wojnie światowej). Wielkim przeżyciem dla gimnazjum były święcenia kapłańskie ks. Józefa Liszewskiego, które odbyły się w kościele parafialnym w Chevilly (niedziela 14 VII 1946)¹²⁹. Uczestniczyli w nich wszyscy chłopcy, śpiewał chór gimnazjalny po dyrekcją ks. prof. Wartałowicza. Święceń kapłańskich udzielił biskup-przyjaciel pallotynów Courcoux. Następnego dnia gimnazjum opustoszało, rozpoczęły się wakacje. Tylko niektórzy uczestniczyli w prymicjach ks. Liszewskiego, 21 lipca w Vieux-Condé (Nord). Byli to harcerze i chór gimnazjalny.

W okresach wakacyjnych, od 1945 r. dom w Chevilly służył dla kolonii i dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej we Francji. Kolonie dla polskich dzieci prowadzili księża pallotyni, a inicjatorem kursów formacyjnych dla KSMP był ks. F. Cegiełka. Pierwszy kurs (17 VIII-6 IX 1945) zgromadził 50 chętnych chłopców. Drugi dla dziewcząt, obejmował podobną liczbę uczestniczek. Program kursu zawierał: wykłady z literatury polskiej, geografii Polski, socjologii, naukę tańców narodowych i spotkania z lekarzem. Teksty wykładów drukował pallotyński miesięcznik „Głos Misjonarza”. Kierownikiem i duszą kursów był ks. Mieczysław Januszczak, dyrektor KSMP we Francji. Urozmaicał on program formacyjny przechadzkami po okolicznych lasach, wycieczkami do Orleanu, na plażę i wieczornymi spotkaniami przy ognisku,

¹²⁷ *Porządek dzienny dla wychowanków gimnazjum Księży Pallotynów w Chevilly, 2 X 1944.* Teczka Chevilly, AR SAK.

¹²⁸ „Głos Misjonarza”, 5 (1946) s. 12-13; *Katalog*, s. 68.

¹²⁹ *Wę d z i o c h, Ogólne sprawozdanie*, s. 5.

podczas których opowiadał piękne gawędy i śpiewał z wszystkimi polskie pieśni. Na zakończenie kursów były jeszcze rekolekcje dla ich uczestników¹³⁰.

Do rozwoju gimnazjum i domu pallotyńskiego w Chevilly wiele przyczynili się księża i bracia przybyli z obozu w Dachau do Francji 2 VI 1945 r. Z nich, w Chevilly pracowali: ks. Kazimierz Mielewski, ekonom domu, ks. Stefan Treuchel, redaktor „Głosu Misjonarza”, ks. Bruno Marciniak, br. Władysław Świąt i br. Bronisław Pajewski. Założyciel ogrodu w Chevilly i ekonom domu, K. Mielewski, powrócił do Polski w marcu 1946 roku¹³¹. Brat Bronisław pełnił obowiązki krawca, a br. Władysław kucharza, murarza, robotnika, a właściwie wykonywał wszystkie inne prace. Rektorem domu w latach 1945-1946 był ks. Bronisław Wiater, wicerektorem ks. Julian Zblewski. Członkami domu byli jeszcze: ks. Alojzy Misiak, ks. Józef Liszewski i br. Ignacy Wszolek.

10 VII 1946 r. delegat prowincji polskiej na Francję, ks. Cz. Wędzioch mianował nowym rektorem w Chevilly ks. Piotra Oramowskiego, dotychczasowego duszpasterza z Bruay-en-Artois. Była to nominacja tylko na rok czasu (uzupełnienie poprzedniej kadencji), bowiem ks. Wiater odszedł na stanowisko superiora przyszłej regii Miłosierdzia Bożego (powstała 2 VIII 1946 r.).

Od chwili założenia gimnazjum w Chevilly, pracujący tam księża kontynuowali rozpoczętą w Orleanie duszpasterską pracę objazdową do różnych wsi i miast okolicznych departamentów. W 1946 r. do Polaków wyjeżdżali księża: Wiater, Treuchel, Marciniak, Władysław Dudzikowski. Miesięcznik „Głos Misjonarza” z 1946 r. zamieszczał daty przybycia księży do poszczególnych miejscowości i określał program takich objazdów. Były to: Vésines, Vésines-Chalette, Boullancy, Tours, Saint Michel-d’Angoulême, Blois, Provins, Niort, Airvault, Th.-Enezay, Villeneuve-l’Archevêqué, Laroche, Migennes, Auxerres, Gien, Angers, St. Colombe, Ouzouer-le-Marché, Chevilly (święcenia kapł. ks. J. Liszewskiego), Vieux-Condé (prymicje tegoż księdza). W niektórych miejscach występował chór gimnazjalny, a w Blois był obecny miejscowy biskup i ks. F. Cegiełka z Paryża.

Od 1945 r., od chwili przyjazdu księży z Dachau, prowincjał nalegał, aby księża polscy wracali z powrotem do kraju, gdyż w Polsce otwierały się różne możliwości pracy i do tego potrzebni byli kapłani. Czynił to z tej racji, gdyż Francja jurysdykcyjnie podlegała prowincji polskiej. Tymczasem księża i bracia we Francji bali się powrotu do komunistycznego kraju. We Francji widzieli także wielkie pole do pracy wśród starej i nowej, powojennej już emigracji. Odbiciem takich nalegań prowincjał na księży pracujących we Francji, był list ks. W. Turowskiego do rektora Chevilly B. Wiatra z 23 VI 1946 r.

Pisał: „Proszę nie alarmować siebie, ani innych naleganiem prowincjał na powrót księży do kraju. To naleganie już nie jest tak mocne, jak przedtem, a na

¹³⁰ „Głos Misjonarza”, 10 (1945).

¹³¹ Tamże.

pewno jeszcze złagodnieje, albo zgoła ustanie, gdy otrzyma moje listy ostatnie, przesłane okazją pewną, a których jeszcze nie mógł mieć, gdy pisał ostatni swój list. Oni niestety tam z bliska nie wiedzą tak jasno, jak my z daleka, że przecież grozi im każdej chwili rozpętanie się gwałtownego prześladowania. W takich warunkach roztropność nie pozwala skupiać wszystkich sił w jednym kraju. A są i inne jeszcze powody, żeby księża pozostali tam, gdzie są”¹³².

Pozostali jednak we Francji i utworzyli regię, samodzielną jednostkę terytorialną, niezależną od Polski, ze względu na trudną sytuację polityczną, a stąd i niemożność nawiązania kontaktu z macierzystą prowincją.

c. „Głos Misjonarza”

Już na początku lat trzydziestych, bracia przybyli z Polski do Francji, kolportowali pallotyńskie książki i czasopisma. W latach 1940-1944 pallotyni we Francji rozsyłali listy-ulotki odbijane na powielaczu z okazji świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i 1 listopada (Wszystkich Świętych – tradycyjny okres modlitw za zmarłych). Ulotki te podnosiły na duchu Polaków i przysparzały pallotynom wielu przyrąciół. Już wtedy myślano o założeniu własnego czasopisma, które docierałoby do Polonii francuskiej mieszkającej na wsi, przebywającej w sanatoriach, szpitalach, pracującej w kopalniach, zakładach pracy całej Francji.

Zaraz po wyzwoleniu Chevilly (16 VIII 1944), ks. Alojzy Misiak zebrał materiały do pierwszego numeru czasopisma i rowerem udał się do Paryża. Stąd zabrany samochodem, przybył do wyzwolonego niedawno Lille, gdzie polski drukarz Czesław Kaczor wydrukował pierwszy numer na gazetowym papierze i w zielonej okładce. Nakład wynosił 10 tysięcy egzemplarzy. Nazwano go „Głos Misjonarza”. Podtytuł pisma brzmiał: Miesięcznik religijny, Wydawnictwo Księża Pallotynów. Do komitetu redakcyjnego weszli: ks. B. Wiatra, jako redaktor naczelny, ks. J. Zblewski, redaktor odpowiedzialny, ks. A. Misiak i br. I. Wszolek.

W kolejnych numerach były artykuły ks. Wiatra, Zblewskiego, Misiaka, ojca Michała i Misjonarza, Starego Dziadunia oraz wyjątki z literatury polskiej, z których dzieci uczyły się wierszy i pieśni religijnych. Podawano w nich informacje o działalności gimnazjum w Chevilly, nowiny o emigracji polskiej, o toczącej się wówczas jeszcze wojnie, o kraju i świecie, co zwiększało jego poczytność. Oczywiście, gro miejsca stanowiły artykuły i opowiadania religijne.

Miesięcznik został dobrze przyjęty przez emigrację, o czym świadczy wzrost nakładu do 40 tysięcy egzemplarzy. Przyczyniła się do tego dobra znajomość środowiska polonijnego i dostosowanie pisma do poziomu i psychi-

¹³² Teczka F. Cegielka, AR SAK.

ki odbiorców. Wielki udział w popularyzacji pisma mają bracia ekspedytujący i kolportujący miesięcznik oraz ks. Stefan Treuchel, który przed wojną pracował w Warszawie w redakcji „Przeglądu Katolickiego” i „Rodziny”. Bezpośrednio po powrocie z Dachau zaczął pisać w miesięczniku poczytną *Kronikę Franka Latopisa* (od numeru 7/8 1945), umieszczając w niej wydarzenia z życia gimnazjum w Chevilly. Od numeru 10 pisał opowiadania, artykuły na temat wiary i obyczajów. Po odejściu z redakcji ks. Zblewskiego, objął od lutego 1946 r. stanowisko redaktora odpowiedzialnego, a od grudnia 1947 redaktora naczelnego. Po wielu latach wspominał z humorem, jak to ks. Wiater obdarzył go pomocami redaktorskimi – nożycami i 3 grubymi ołówkami w kolorach: czarnym, niebieskim i czerwonym.

Już w numerze z kwietnia 1946 r. Treuchel powiększył format pisma, dał nową szatę, wprowadził działy: rodzinno-wychowawczy, harcerski, społeczny, gospodarczy i zamieszczał dużo ilustracji. W tym czasie cena pojedynczego egzemplarza wynosiła 8 Fr., a rocznego abonamentu 90 Fr.

Wydawanie pisma w latach powojennych było związane z różnego rodzaju trudnościami i brakami. Były to: kłopoty z drukiem, druk w obcej i odległej drukarni, ręczne składanie, słabe funkcjonowanie poczty i brak rąk do pracy. Mimo tych trudności, popularność i nakład pisma, w tym czasie, nie malały.

d. Osny

Po zakończeniu działań wojennych w Niemczech, zaczęły napływać do Francji dzieci polskie z obozów. W okresie wojny straciły one rodziców lub znalazły się we Francji bez domu i rodziny. Dla tych dzieci ks. Cz. Wędzioch, który opuścił w czerwcu 1945 r. Misję, pragnął utworzyć sierociniec. W tym celu zwrócił się w sierpniu 1945 r. do rodaków w Paryżu i we Francji z ulotką, w której informował o podjętym dziele „schroniska dla chłopców-sierot po zmarłych, deportowanych, jeńcach wojennych” i prosił o wsparcie materialne. „Obecna wojna dokonała strasznego spustoszenia we wszystkich dziedzinach życia. Nagromadziła stosy ruin materialnych. Zniszczenia jednak moralne są stokroć większe od zniszczeń materialnych. Jednym z takich nieszczęść, to rozbitcie polskiej rodziny. Tysiące polskich dzieci pozostały sierotami bez ojca i matki, i bez dachu nad głową” – głosiła ulotka¹³³.

W sierpniu tego roku, w odległości 30 km od Paryża, ks. Wędzioch wydzierżawił w Osny posiadłość Château de Busagny. Był to niewielki pałac, bardzo zrujnowany podczas działań wojennych przez wojska niemieckie i amerykańskie. Otaczał go malowniczo ukształtowany teren o powierzchni 27 hektarów¹³⁴,

¹³³ R. Dzwonkowski, *Zjazdy katolickie w Osny wczoraj i dziś 1945-1980*, NR, 5 (1981) s. 12.

¹³⁴ *Ad jubileum*, s. 145.

ze stawami, łąkami, parkiem i przepływającą przez środek rzeczką o nazwie Viosne. Park porastający większą powierzchnię posiadłości przypominał raczej dżunglę, a w zdziczałych chaszczach trudno było znaleźć bramę wjazdową. Zakupiona posiadłość była blisko Paryża i miejscowej administracji francuskiej.

Zaraz po objęciu posiadłości ks. Wędzioch odprawił pierwszą mszę świętą w plenerze, w obecności tylko dwóch uczestników: Alberta i Zofii Falquet, przyjaciół i dobrodziejów pallotyńskich. Albert od 1944 r. był prezesem Towarzystwa Nasza Rodzina¹³⁵. Zaraz też rozpoczęto prace remontowe pałacu i porządkowanie parku. 20 VIII 1945 r. otwarto sierociniec-internat, w którym było 30 chłopców-sierot lub potrzebujących opieki¹³⁶.

Wychodźstwo polskie pośpieszyło z pomocą zakładowi. Utworzył się Komitet Fundacyjny, w którym figurowało 20 nazwisk, m.in. Wanda Ładzina¹³⁷ i pisarka Rosa Bailly, przyjaciółka Polaków, pisząca artykuły i broszury o Polsce¹³⁸. Komitet rozesłał do środowisk polonijnych we Francji zaproszenie na wycieczkę do Osny 30 IX 1945 r. Czytamy w nim, że dochód ze zjazdu będzie przeznaczony na sierociniec. Na program złożyły się: nabożeństwo z udziałem chóru przy kościele polskim w Paryżu, następnie loterie, występy dzieci i młodzieży polskiej, orkiestry i chóru. Podano przy tym dokładne informacje dotyczące komunikacji z Paryża. W ten oto sposób narodziła się tradycja zjazdów polskich w Osny, kontynuowanych aż po dzień dzisiejszy¹³⁹. Pierwszy zjazd miał charakter charytatywny i uczestniczyli w nim Polacy z Paryża, skupieni wokół polskiego kościoła i Misji oraz z Vigneux-sur-Seine, Villecresnes, Santeny, Melun, Dammarie-les-Lys i innych podparyskich miejscowości. W zjeździe uczestniczyło kilkaset osób, a przewodniczył mu ówczesny rektor Misji ks. F. Cegielka¹⁴⁰.

Po roku czasu, dom i posiadłość zostały całkowicie spłacone, co należy uważać za dzieło Opatrzności Bożej. Było to możliwe dzięki bezinteresownym darom, zwłaszcza jednego z księży francuskich, z niedalekiego Pontoise oraz Jadwigi Golińskiej-Koch, córki państwa Falquet. Suma wydana na spłaty i wydatki w latach 1945-1946 wynosiła 4 miliony franków, z czego posiadłość

¹³⁵ A. Schweighöfer-Falquet, *Dwie Ojczyzny – jedna miłość*, NR, 1 (1989) s. 35.

¹³⁶ *Ad jubileum*, s. 145 (Wroński podaje liczbę chłopców – 60-80).

¹³⁷ Ładzina ze Szczuków Wanda, instruktorka sanitarna, posłanka na sejm RP, działaczka społeczna i polityczna, pisarka, przebywała we Francji w 1914-1918 i od 1939 r., zmarła 12 XII 1966, pochowana w Montmorency, zob. PSB, 18 (1973) s. 188-189.

¹³⁸ Bailly Rosa, francuska poetka, publicystka i działaczka kulturalna; współzałożycielka (1919) i sekretarz generalny towarzystwa Les Amis de la Pologne. Pisała liczne prace o Polsce; rzeczniczka powrotu Śląska do Polski, zm. 1976, zob. *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1994, s. 60; Dzwonkowski, *Zjazdy katolickie*, s. 13.

¹³⁹ Dzwonkowski, *Zjazdy katolickie*, s. 12-13.

¹⁴⁰ Tamże, s. 14.

kosztowała 2 800 000 Fr. + koszty materialne przy kupnie 205 000 Fr. Źródła na kupno posiadłości pochodziły nadto z generalatu pallotynów w Rzymie i z ofiar pallotynów z Ameryki¹⁴¹.

Na urządzenie wewnętrzne i utrzymanie licznego personelu płynęły ofiary od emigracji polskiej we Francji (także przez objazdy ks. Wędziocha), PCK w Paryżu, organizacji polonijnych i społeczeństwa francuskiego z episkopatem na czele. W jednym roku przeprowadzono wewnętrzny remont domu mieszkalnego i domu gospodarczego, uporządkowano park, pola i gospodarstwo.

W latach 1945-1946 w sierocińcu zorganizowano: uroczystość bożonarodzeniową (gwiazdka) z udziałem gości z Paryża i polskich organizacji, pierwszą komunię świętą dla 10 deportowanych dzieci, kolonie dla harcerzy francuskich, kurs formacyjny dla dziewcząt z KSMP, rekolekcje zamknięte i Dzień Miłosierdzia (15 IX 1946).

Ks. Wędzioch zakładając Sierociniec (Zakład Św. Stanisława Kostki¹⁴²) w Osny sformułował w 1946 r. również jego cele:

„1. stworzyć przytułek (sierociniec) i dom opieki dla sierot i chłopców, opuszczonych i pozbawionych wystarczającej opieki, celem ratowania ich;

2. uruchomić szkołę (école libre primaire) przygotowawczą do naszego gimnazjum w Chevilly;

3. uruchomić kursa zawodowe w dziedzinie ogrodnictwa, agronomii, stolarstwa, krawiectwa, introligatorni, wyrobów wiklinowych (koszyki, meble) i może inne;

4. urządzić kolonie wakacyjne dla dzieci polskich w grupach do stu, a nawet więcej osób pod naszym kierownictwem;

5. urządzić dom dla rekolekcji zamkniętych, dni skupienia i kursów Akcji Katolickiej;

6. przenieść ewentualnie z Chevilly, w przyszłości, nowicjat”¹⁴³.

Wszystkie te cele były realizowane w Osny. Z czasem siłą historii sierociniec przestał istnieć, ale z wielu sierot, które przeszły przez niego, wyrosli dzielni Polacy, którzy zachowali pamięć o tych, którzy opiekowali się nimi. Spośród nich można wymienić Wiesława Kieszka, późniejszego przyjaciela pallotynów.

Osny było od chwili założenia sierocińca także domem pallotyńskim, gdzie tymczasowym kierownikiem domu był ks. delegat Czesław Wędzioch. Współmieszkańcami domu byli: ks. Bernard Pawłowski, ekonom i prefekt ks. Jan Wroński¹⁴⁴, brat Ignacy Wszolek (1945-1946) i brat Piotr Kasprzak przybyły

¹⁴¹ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 6; Schweighöfer-Falquet, dz. cyt., s. 35.

¹⁴² Nazwa Zakład św. Stanisława Kostki powstała w 1946 r. Propozycja zmiany padła na kapitule domowej w Osny, *Sprawozdanie z kapituły domowej, odbytej w Osny dnia 23 IX 1946*, mps, AR SAK.

¹⁴³ Wędzioch, *Ogólne sprawozdanie*, s. 6.

¹⁴⁴ *Ad jubileum*, s. 145.

1 V 1946 r. z obozu pracy z Niemiec. Ks. Pawłowski (przybył 20 VIII 1945 r.) był radcą delegata, prowadził administrację oraz był spowiednikiem i służył ks. Wędziochowi swoimi radami w urządzaniu sierocińca. W pracy na rzecz Zakładu zaangażowane były dwie siostry sercanki, które pracowały w kuchni.

e. Europa i Stany Zjednoczone

Po wybuchu II wojny światowej, w Rzymie znaleźli się: ks. Wojciech Turowski, ks. Mieczysław Curzydło, kl. Stanisław Suwała i br. Józef Meka. Ks. Turowski był radcą generalnym i pełnił rolę łącznika między polskimi pallotynami. W tym celu zbierał informacje zawarte w listach współbraci z Polski i świata, a następnie redagował z nich tzw. *Listy do współbraci*, ukazujące się od 1939 do 1945 roku¹⁴⁵. W czerwcu 1940 r. przeniósł się do Lizbony, by tutaj być łącznikiem pomiędzy generalatem a pallotynami mieszkającymi w państwach alianckich.

W Lizbonie ks. Turowski pełnił także funkcję pełnomocnika rzymskiego Towarzystwa św. Rafała, którego siedziba znajdowała się w pallotyńskim domu generalnym. Towarzystwo udzielało pomocy ubogiej ludności emigrującej do krajów zamorskich, opiekowało się nią w czasie podróży i w miejscach przybycia. W tym dziele pomagał ks. Turowskiemu współbrat, Szwajcar, ks. Erwin Helmle¹⁴⁶. Z pomocy tej wiele skorzystali Polacy i Żydzi¹⁴⁷.

Ks. Turowski zajął się w Lizbonie szczególnie Polakami, przygotowując im pomoc materialną, interweniując w urzędach, konsulatach: polskim, angielskim, amerykańskim, w nuncjaturze i u władz portugalskich. Przyjeżdżającym osobom zapewniał czasowe mieszkanie, utrzymanie, pomoc pieniężną i bilety na wyjazd. W celu spotęgowania pomocy dla Polaków, wszedł jako członek do Polskiego Komitetu Pomocy oraz do Delegatury Rady Polonii Amerykańskiej w Lizbonie. Kierował wysyłaniem paczek do jeńców polskich w Niemczech przez Portugalski Czerwony Krzyż oraz pośredniczył w korespondencji żołnierzy polskich na Zachodzie z ich rodzinami w ojczyźnie. Przy tym prowadził duszpasterstwo wśród starej emigracji polskiej w Lizbonie, jak i wśród emigracji wojennej, współpracując z przebywającymi tam polskimi księżmi i biskupem włocławskim Stanisławem Okoniewskim († 1 V 1944 w Lizbonie). Praca w Portugalii nie była całkiem bezpieczna, działały tutaj przecież różne ośrodki

¹⁴⁵ W sumie tych listów było 15. Ten ostatni pochodzi z 2 II 1947 r.

¹⁴⁶ *List cztertnasty*, s. 4; Helmle Erwin, pallotyn z prowincji szwajcarskiej, ksiądz 1938, zmarł w Lizbonie 18 VI 1987 r. Por. *Societas Apostolatus Catholici. Defuncti 1847-1991*, München [1992], s. 48-49.

¹⁴⁷ Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 168-169; F. Bogdan, *Rola ks. Wojciecha Turowskiego w kościelnej akcji niesienia pomocy uchodźcom w czasie II wojny światowej (Lizbona 1940-1945)*, „Studia Polonijne”, 4 (1981) s. 247-274.

państw „Osi”, które nawet spowodowały urzędowy nakaz wyjazdu Turowskiego z Lizbony. W związku z tym ks. Turowski czynił starania o wizę argentyńską, ale do wyjazdu z Portugalii ostatecznie nie doszło. Na swoim stanowisku wytrwał okres wojny i do Rzymu powrócił 15 III 1946 r.¹⁴⁸

Ks. Stanisław Suwała po święceniach kapłańskich (16 VI 1940), należąc również do Towarzystwa św. Rafała, mieszkał i działał na terenie Rzymu w organizacji konspiracyjnej. Podlegali jej wszyscy polscy księża w Rzymie, zakonnice i zakonnicy polscy, różne przedstawicielstwa dyplomatyczne (ambasada Chile, ambasada polska mieszcząca się od wybuchu wojny na terenie państwa watykańskiego, nuncjatura przy rządzie włoskim, delegat polskiego rządu w Londynie) i Polski Czerwony Krzyż w Rzymie. Działalność ks. Suwały obejmowała początkowo różnorodną pomoc dla Polaków, a w latach 1943-1944 pomoc dla dezertersów (zwłaszcza Polaków) z wojska niemieckiego (Wehrmachtu) i z organizacji Todt.

Pomoc ks. Suwały dla Polaków do 1943 r., polegała na zapewnieniu im mieszkania, znalezieniu pracy w środowisku włoskim, uzyskaniu zapisu na uczelnię lub na jakieś kursy. Wymagało to interwencji w różnych włoskich, czy międzynarodowych urzędach, w organizacjach podróży i urzędach kościelnych, czy też watykańskich.

Drugi okres działalności ks. Suwały w latach 1943-1944, koncentrował się wokół pomocy dla uciekinierów z Wehrmachtu i organizacji Todt. W tych szeregach było wielu Polaków ze Śląska, Pomorza i Poznańskiego. Pomagano również Włochom i Anglikom. Cała sprawa nabrała rozmachu po upadku rządów B. Mussoliniego. Od tego czasu pallotyński dom generalny w Rzymie stał się ośrodkiem ukrywania żołnierzy niemieckich, oficerów włoskich i dokumentów polskich z Rzymu. Ks. Suwała od grudnia 1943 r. wyszukiwał uciekinierów-żołnierzy i młodzieżowych robotników z organizacji Todt, transportowanych pod Monte Cassino. Dla nich organizował ubrania cywilne w pallotyńskim domu (60 osób) lub oddawał ich do Watykanu (120 osób)¹⁴⁹.

W Watykanie mieszkał na stałe i działał stamtąd polski ambasador przy Watykanie, Kazimierz Jan Papée. Do niego ks. Suwała dostarczał listowne informacje, poprzez biskupów: P. Bučysa i Edwarda O'Rourkego oraz syna samego ambasadora, o organizowaniu ucieczek żołnierzy. Z Watykanu zabierano dostarczanych żołnierzy do specjalnych koszar¹⁵⁰.

Ogromne trudności stały przed ks. Suwałą, kiedy starał się o dokumenty, wyżywienie i cywilne ubrania dla uciekinierów. Ofiarną pomocą służyły mu klasztory i rodziny włoskie. Pieniądze na ten cel otrzymywał od Watykanu, od delegata rządu polskiego na Włochy i od dobrych ludzi. Stał przez 5 miesięcy

¹⁴⁸ Tamże; Kot, dz. cyt., s. 172-174.

¹⁴⁹ List czternasty, s. 3; Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 170-171; Kot, dz. cyt., s. 175-179.

¹⁵⁰ Wywiad z ambasadorem Papée, NR, 12 (1979) s. 10.

nie mógł mieszkać w domu generalnym i ukrywał się po całym Rzymie przed poszukującym go gestapo.

Wśród uciekinierów z organizacji Todt było wielu polskich, kilkunastoletnich chłopców. Dla części z nich ks. Suwała zorganizował kolegium, a pozostałych umieścił w rodzinach i w klasztorach włoskich, dostarczając tam na ich utrzymanie żywność. Organizował ją jeżdżąc niemieckimi wozami wojskowymi (uchodząc za rodowitego Włocha), pod gradem amerykańskich kul, na prowincję i dzięki pomocy miejscowych proboszczów, kupował ją od chłopów. Jej roznoszeniem zajmowały się polskie dziewczęta. Wielką pomoc okazała też nuncjatura ofiarowując materiał na ubrania cywilne dla chłopców¹⁵¹.

Ks. Suwała wysłał wspomnianego już wyżej włoskiego pallotyna Carlo Gian Centioniego do Paryża, aby spotkał się z ks. Cz. Wędziochem i dowiedział się coś o uwięzionym ks. F. Cegiełce. Jadąc tam Centioni wspomógł finansowo Polaków w Nicei oraz ks. Wędziocha, a jednocześnie przywiózł tym osobom różne informacje z Rzymu. Ks. Suwała wysłał Centioniego z podobną misją do Splitu (Jugosławia). Miał otoczyć opieką duszpasterską grupę polskich inżynierów ze Splitu i umożliwić ich ewakuację do Anglii. W Splicie Polakami opiekowała się hrabina Potocka z Rijeki. Po pewnym czasie grupa ta legalnie opuściła Włochy i udała się do Lizbony¹⁵².

W maju 1943 r. ks. Suwała odwiedził nawet w Lizbonie ks. Turowskiego, przewożąc mu wiele cennych informacji, listów, dokumentów, przedmiotów osób prześladowanych przez hitleryzm, których oni nie mogli zabrać ze sobą wyjeżdżając z Włoch.

Po wyzwoleniu Rzymu przez wojska alianckie, biskup J. Gawlina chciał zabrać zaraz ks. Suwałę do wojska na kapelana, ale ks. generał K. Hoffmann nie chciał pozbywać się swego radcy generalnego (mianowany na początku 1943 r., w miejsce nieobecnego ks. Turowskiego) i czekał, aż do powrotu z Lizbony ks. Turowskiego. Ostatecznie w wojsku znalazł się od czerwca 1945 roku¹⁵³ i uczestniczył w dalszej ofensywie wojennej w Trzeciej Dywizji Strzelców Karpackich (kapelan drugiego batalionu). Dopiero w sierpniu 1946 r. został zdemobilizowany w Anglii. Przybył wtedy do Francji i objął funkcję mistrza nowicjatu w Chevilly. Za działalność we Włoszech na rzecz Polaków, otrzymał odznaczenie Polonia Restituta, Złoty Krzyż z mieczami (2 razy). Krzyż Walecznych, Medal Wojska Polskiego, Gwiazdę za Wojnę 1939-1945 i Gwiazdę Italii¹⁵⁴.

Ks. Mieczysława Curzydłę II wojna światowa zastała w Polsce, dokąd pojechał, aby odprawić swoje prymicje (święcenia kapłańskie – Rzym 30 VII

¹⁵¹ *List czternasty*, s. 3.

¹⁵² Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 171; Kot, dz. cyt., s. 178.

¹⁵³ *List czternasty*, s. 3.

¹⁵⁴ E. Małachwiejczyk, *Ksiądz Stanisław Suwała*, PBI, 4 (1992) s. 10; Kot, dz. cyt., s. 178-179.

1939). Od wybuchu wojny przebywał w domu pallotyńskim w Wadowicach na Kopcu, skąd wyjechał do Rzymu 26 XII 1939 r. Do wyznaczonego celu dotarł w styczniu 1940 r. Tu kontynuował studia teologiczne, a po ukończeniu, 14 maja 1941 r. ks. generał K. Hoffmann wysłał go do Stanów Zjednoczonych, do pracy wśród Polonii. Nie mogąc otrzymać w Rzymie wizy do USA, wyjechał do Lizbony, a stąd 23 V do Brazylii, skąd chciał dostać się do wyznaczonego mu celu. Pieniądże na wyjazd otrzymał od Watykanu, do którego zwrócił się z taką prośbą ks. generał.

W Brazylii ks. Curzydło pracował jako misjonarz, był jakiś czas sekretarzem biskupa diecezji Jacarezinho. Nie mogąc długo otrzymać wizy do USA, planował wyjechać do Argentyny, ale w ostatniej chwili otrzymał wizę i przybył do Stanów 20 IV 1943 r., zatrzymując się u pallotynów włoskich. Następnie pracował jako wikariusz w parafii Stanford CT, od XI 1943 do końca 1944 r. w Baltimore MD, a w latach 1945-1949, jako kapelan sierocińca w Wading River NY¹⁵⁵.

W USA pracował od 1941 r. drugi polski pallotyn, ks. Franciszek Wadowski¹⁵⁶. Otóż podczas wojny, kiedy pracował w Wadowicach na Kopcu jako prefekt i wykładowca, wpadł na pomysł, że jako urodzony w Mariden CT w USA, mógłby wyjechać tam, jako obywatel amerykański. Otrzymał pozwolenie prowincjała ks. J. Maćkowskiego i pod koniec 1939 r. rozpoczął starania o paszport i wyjazd. Starania zakończyły się pomyślnie i w maju 1941 r. wyjechał do Berlina, stąd zaś do Lizbony, a w lipcu 1941 r. dotarł do Nowego Jorku, zatrzymując się u pallotynów włoskich. W latach 1943-1945 pracował jako wikariusz w parafii Sacred Heart of Jesus w South Amboy NY, a następnie w rektorskim kościele All Saints w Brooklyn NY¹⁵⁷. Obaj księża mieli w USA zarabiać pieniądze dla polskiej prowincji. Tak zdecydował w 1939 r. ks. prowincjał, decydując się na ich wyjazd do Stanów.

Kapelanami wojska polskiego na Zachodzie, oprócz ks. Suwały, byli księża Józef Zawidzki, Ignacy Olszewski i Leon Bemke. Wszyscy trzej brali udział w kampanii francuskiej 1940 r. Dwaj pierwsi przedostali się do Anglii, ks. Bemke został internowany w Szwajcarii.

Ks. Józef Zawidzki od lipca 1940 do grudnia 1941 r. był w Szkocji kapelanem 4 Brygady Kadrowej (Spadochronowej), skąd prosił biskupa J. Gawlinę o przeniesienie do lotnictwa. Po odbyciu stażu w kilku bazach lotniczych, dostał się w styczniu 1942 r. do dywizjonu 307 polskich myśliwców nocnych, zwanych „Lwowskimi Puchaczami”. Wraz z lotnikami ciągle był przerzucany z miejsca na miejsce. Na początku 1945 r. był w Newton k. Nottingham, gdzie

¹⁵⁵ G w a r e k, dz. cyt., s. 308-309; W 1945 r. przez pół roku chorował ciężko, leżąc w szpitalu siostr pallotynek, po nadszarpiętym zdrowiu w Brazylii i w Stanach, *List czternasty*, s. 4.

¹⁵⁶ W tym czasie posługiwał się nazwiskiem Wardowski.

¹⁵⁷ G w a r e k, dz. cyt., s. 308; *List czternasty*, s. 4.

była polska szkoła pilotażu, i gdzie pracował do końca wojny, a w zasadzie do grudnia 1946 r. Tutaj dla około 2 tysięcy żołnierzy stworzono kursy maturalne w formie gimnazjum i liceum matematyczno-fizyczne. Ks. Zawidzki wykładał katechizm dla młodszych żołnierzy, etykę, historię Kościoła i propedeutykę filozofii. Po demobilizacji pracował w Nottingham, jako założyciel polskiej parafii do marca 1952 r. Podczas wojny utrzymywał kontakt listowny z ks. Turowskim, przysyłając mu raz na tydzień pocztą lotniczą „Dziennik Polski” i „Polskę Walczącą”¹⁵⁸.

Kapelanem lotnictwa był także w Anglii ks. Ignacy Olszewski. Podczas bombardowania lotniczego Londynu został zaszczepiony gazem ze zniszczonej instalacji i pozornie już martwego, wieziono go do kostnicy, kiedy to odzyskał przytomność na skutek wstrząsów, czy też tlenu, i tak go odratowano, co jednak pozostawiło ślady na sercu i zdrowiu¹⁵⁹. Po zakończeniu działań wojennych objął funkcję profesora w polskim gimnazjum w Bottisham w Anglii.

Ks. Leon Bemke będąc internowany wraz z częścią swej dywizji w Szwajcarii, pełnił obowiązki duszpasterza licznych obozów, do których docierał pieszo lub na rowerze. Był współzałożycielem i współpracownikiem doskonale redagowanego czasopisma „Pod Prąd”. Od 1942 r. był także kapelanem internowanych studentów polskich w Winterthur koło Zurychu, we Fryburgu i w St. Gallen.

Przy końcu 1944 r., gdy armie alianckie przekroczyły Ren, władze szwajcarskie zwolniły chorych żołnierzy, zamieszkałych przed wojną we Francji. Ks. Bemke jako komendant transportu ok. 400 żołnierzy, doprowadził ich do Grenoble, gdzie nastąpiła demobilizacja. Sam natomiast udał się do Anglii, stąd do Szkocji, gdzie nadal pełnił obowiązki kapelana. W 1946 r. po wyjeździe do Polski dziekana Franciszka Ringwelskiego¹⁶⁰, został dziekanem w stopniu majora i szefem duszpasterstwa nowo utworzonej w Szkocji 4 Dywizji. Żołnierze przechodzili wtedy szkolenie i przygotowywali się do pracy cywilnej w Anglii. Pracował wśród wojska, aż do demobilizacji w 1948 r. Za kampanię wojenną we Francji dostał Krzyż Walecznych, za pracę w Anglii Medal Żołnierza, a w Polsce w Gdańsku, otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za pracę na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1934-1939¹⁶¹.

¹⁵⁸ Suwała, *Z duszpasterskiej działalności*, s. 2; tenże, *Ś. p. ksiądz dr Józef Zawidzki*, s. 6; List W. Turowskiego do J. Zawidzkiego, Lizbona 5 I 1941, Teczka J. Zawidzki, s. 1, AR SAK.

¹⁵⁹ „Wiadomości”, 3 (1971) s. 139.

¹⁶⁰ Po powrocie do kraju był proboszczem kościoła NMP w Toruniu (1947-1960), a następnie w Leśnie k. Chojnic. Zmarł tamże 14 II 1980 r., SPTK, t. 7, Warszawa 1983, s. 34.

¹⁶¹ PBI, 4 (1975) s. 5; W kwietniu 1948 r. przyjechał do USA na 4 miesiące, a następnie wezwany przez generała W. Turowskiego, przybył do Rzymu objąć funkcję sekretarza generalnego i wicerektora, Gwarek, dz. cyt., s. 310; S. Treuchel, *Ś. p. ksiądz Leon Bemke SAC*

Po wojnie, w Szwecji znalazł się ks. Franciszek Bobrowski. Przechodził on w tym kraju długie i ciężkie leczenie po utracie zdrowia w obozie koncentracyjnym w Bergen-Belsen.

W czasie wojny w obozie koncentracyjnym w Dachau przebywali polscy pallotyni: ks. F. Cegiełka, P. Mielewski, S. Treuchel, B. Marciniak, J. Wroński, C. Jurkiewicz, br. B. Pajewski, W. Świąt i P. Kasprzak. Wszyscy oni, z wyjątkiem br. Kasprzaka i ks. Jurkiewicza, przyjechali do Francji w czerwcu 1945 roku¹⁶² (Kasprzak przybył 1 V 1946). Jurkiewicz po wyzwoleniu obozu pozostał w Niemczech, pracując wśród Polaków, a następnie w sierpniu 1946 r. przyjechał na studia do Rzymu i zamieszkał w domu generalnym przy S. Salvatore in Onda¹⁶³. Oprócz wymienionych wyżej, w obozie jenieckim dla powstańców warszawskich przebywał ks. Walerian Pączek, kapelan AK i powstania warszawskiego. Po wyzwoleniu obozu ks. Pączek był dziekanem kapelanów wojskowych przy Polskich Kompaniach Wartowniczych w Niemczech. Rezydował w Wentorf koło Hamburga.

f. Urugwaj i Afryka Południowa

Pierwszym polskim pallotynem, który pracował wśród polskich emigrantów w Urugwaju w latach 1905-1907 był ks. Augustyn Zaraza. Następnie przeniósł się do Brazylii, gdzie duszpasterzował wśród polskich emigrantów do 1911 roku¹⁶⁴, docierając do nich konno poprzez stepy i puszcze, a po tym czasie wrócił do Polski, do pomocy ks. A. Majewskiemu, który tutaj przeszedł pallotynów. Był wtedy prefektem Collegium Marianum na Kopcu w Wadowicach.

Ks. Zaraza po raz drugi wyjechał do Urugwaju w 1932 r., wraz ze swym wychowankiem ks. Józefem Chudzińskim¹⁶⁵ (święcenia kapłańskie 1926). Były wówczas dwa powody, dla których polska regia pallotynów wysłała księży do Urugwaju: opieka nad Polakami i praca duszpasterska w tym kraju. W tym czasie niemiecka prowincja pallotynów Serca Jezusowego chciała wycofać się

zasłużony kapłan dla Polski i Emigracji, PBI, 2 (1990) s. 13-14 (tu Bemke jest osobistym sekretarzem generała).

¹⁶² Ks. S. Treuchel po wyjściu z obozu ważył 49 kg i przybył do Francji na rok, aby się podleczyć i przygotować potrzebne dokumenty na studia historii Kościoła i hagiografii. Miał też opracować żywot Założyciela, dzieje prowincji polskiej i regii francuskiej, czego jednak nie wykonał z powodu pracy w gimnazjum, *Ad jubileum*, s. 142.

¹⁶³ W Rzymie pozostał rok czasu, a następnie wrócił do Francji; był wtedy w nauczycielem języków nowożytnych i języka polskiego w gimnazjum w Chevilly, *Ad jubileum*, s. 137.

¹⁶⁴ Gliński, *Rola*, s. 32.

¹⁶⁵ I. Klarnier-Kosińska, *Polonia w Urugwaju*, w: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, pod red. M. Kuli, Wrocław 1983, s. 314 (podaje tu błędne i niedokładne informacje).

z Montevideo i zaproponowała Polakom objęcie ich kościoła Matki Bożej z Lourdes, aby zajęli się emigracją polską. Polscy pallotyni wyjechali z Chełmna 10 VIII 1932 r.

Kiedy przybyli do Montevideo 13 IX, okazało się, że pallotyni niemieccy nie opuszczą obiecane Polakom kościoła i placówki, ponieważ chcieli zapewnić sobie miejsce schronienia, wobec niepewnej sytuacji politycznej w Niemczech. Nadto tamtejsza gmina emigrantów niemieckich, nie życzyła sobie oddania kościoła polskim księżom. Zgodzono się jedynie na duszpasterstwo polskie przy tym kościele (ul. Paysandú 763)¹⁶⁶. 11 XI 1932 r., w rocznicę uzyskania przez Polskę niepodległości, pallotyni urządzili pierwsze polskie nabożeństwo. Zorganizowano też polski chór¹⁶⁷.

Przez trzy lata duszpasterzowali polscy księża przy tym kościele, skupiając przy sobie miejscową Polonię, dla której zreorganizowali upadające już Towarzystwo imienia Józefa Piłsudskiego i drugie, Ignacego Paderewskiego. Razem z sekretarzem konsulatu polskiego Szumanem, zaczęli wydawać gazetę, którą drukowano ze względów finansowych w Argentynie, w Buenos Aires i kolportowano ją w Urugwaju. Z pomocą konsula Edwarda Luki-Łukasiewicza urządzono 20 XI 1932 r. polską godzinę w państwowej radiostacji, z okazji święta niepodległości Polski. Był śpiew, polska muzyka i słowo ks. Chudzińskiego. Tego dnia w kościele odprawiono uroczyste nabożeństwo i przygotowano akademię¹⁶⁸.

Na wniosek przełożonego polskiej regii ks. T. Mąciora do kard. A. Hlonda, pallotyni w Urugwaju otrzymali oficjalne pozwolenie na duszpasterstwo polskie w tym kraju. 8 VI 1933 r. kard. Hlond pisał: „[...] jak najchętniej wyrażam zgodę swą na wykonanie opieki duszpasterskiej nad Polakami w Montevideo w Urugwaju przez Księży Pallotynów. Szczerze się cieszę, że rodacy nasi w tym kraju rozrzućeni, znajdują kapłanów polskich i pod ich opieką uratują się dla Boga i Ojczyzny”. Do tej pracy ks. Mąciór oficjalnie oddelegował listem z 13 VI 1933 r. księży: Zarazę i Chudzińskiego¹⁶⁹.

W końcu 1934 r. księża w Montevideo wydzierżawili dom przy ul. Millan, w którym urządzili bibliotekę, czytelnię i polską szkołę. Dom był obszerny: miał wielki teren, ale niedaleko był kościół parafialny i była kaplica seminaryjna. Wtedy arcybiskup Jan Arragone ofiarował księżom małą kapliczkę-szopę San Antonino z niewielkim terenem w dzielnicy Jacinto Vera przy ul. Caraguatay. Na tę propozycję zgodził się prowincjał polski i generał palloty-

¹⁶⁶ Tamże, s. 32-33; Cegiełka, *Pallotyni*, s. 179.

¹⁶⁷ Gliński, *Rola*, s. 34.

¹⁶⁸ Tamże, s. 33-34; Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 153.

¹⁶⁹ *Dwudziestolecie polskiego kościoła*, „Bóg i Ojczyzna”, 10 (1955) s. 73; Dzwonkowski, *Pallotyni*, s. 152.

nów Giacinto Cardi (9 IX 1935)¹⁷⁰. Umowa między kurią biskupią, a prowincją została spisana 27 VI 1935 r. Kuria dała „na użytek wieczny kaplicę św. Antonina z przyległym terenem”¹⁷¹.

W tym czasie ks. rektor A. Zaraza z powodu pogarszającego się zdrowia, opuścił w maju 1935 r. Urugwaj i wrócił do Polski. Na jego miejsce udali się z Polski ks. Wincenty Stolz i brat Józef Boduch; w Montevideo byli 15 IX 1935 roku¹⁷². Teraz wszyscy trzej przenieśli się w połowie października 1935 r. do wynajętego domu na rogu ulic Cufre 2733 i Caraguatay. 20 października przeniesiono tam nabożeństwo z kościoła MB z Lourdes¹⁷³.

Obecna kaplica była zaniedbana, gdyż msza św. sprawowana była tylko w niedzielę i święta, a w tygodniu służyła jako szkoła dla dzieci. Po zakończonym roku szkolnym, w grudniu 1935 r. przeniesiono do kaplicy Najświętszy Sakrament. Dzieci rozpoczęły naukę z nowym rokiem szkolnym w domu, potem w nowym już gmachu. Szkoła jako Colegio San Estanislao przetrwała do 1951 r. Po przejściu kaplicy przez księży pallotynów, odprawiano w niej w niedziele 4 msze święte, w tym 3 dla Urugwajczyków. Niewielu Polaków przychodziło tutaj na mszę świętą, ponieważ w Urugwaju nie było dnia wolnego od pracy.

Znajdujący się w pobliżu kaplicy wydzierżawiony dom, obejmował dwa pokoje, kuchnię i garaż, w którym urządzono kancelarię z pokojem gościnnym. W 1936 r. dokupiono sąsiedni teren na Caraguatay 2086 wraz z domkiem, już jako własność pallotyńską. Początkowo zapisano go na rektora Stolza, a po otrzymaniu osobowości prawnej, jako Asociacion del Apostolado Catolico, przekazano temuż Stowarzyszeniu. W jego skład, oprócz księży, weszło kilku ludzi świeckich polskiego pochodzenia.

Jeszcze w 1936 r. został zatwierdzony przez generała plan nowego domu (architekt Armas) dla księży i na zebrania dla Polonii. Wcześniej jeszcze, plan ten – obejmujący również kościół, zaakceptował miejscowy biskup. Na parterze zaplanowano szkołę, na pierwszym piętrze bibliotekę i salę zebrania dla Polaków, a na drugim piętrze pokoje mieszkalne. Budowę domu rozpoczęto ostatecznie 14 grudnia 1937 roku¹⁷⁴.

W „Wiadomościach Polskiej Prowincji” ukazała się statystyka pracy księży w Urugwaju za rok 1936. Według niego wysłuchano ok. 3 300 spowiedzi, a poza kaplicą 2 000, udzielono 4 000 komunii, pobłogosławiono 7 małżeństw i 2 w innych kościołach, do Pierwszej Komunii świętej przystąpiło 41 dzieci.

¹⁷⁰ Podczas jego wizytacji w Montevideo w 1934 r., abp Arragone zgodził się na oddanie Polakom małej kapliczki z terenem, Gliński, *Rola*, s. 35.

¹⁷¹ *Dwudziestolecie*, s. 73-74.

¹⁷² Gliński, *Rola*, s. 35.

¹⁷³ *Dwudziestolecie*, s. 74.

¹⁷⁴ Tamże, s. 74-75; Gliński, *Rola*, s. 35.

Przy kaplicy erygowano Apostolstwo Modlitwy dla dorosłych i Krucjatę Eucharystyczną dla dzieci¹⁷⁵. W tym roku przeprowadzono generalny remont kaplicy, który wzbudził podziw i uznanie wizytującego kaplicę arcybiskupa Arragone, w wigilię Bożego Narodzenia.

25 marca 1937 r. do Montevideo przybył z Polski kolejny pallotyn, ks. Józef Kotłęga. Został on kapelanem sióstr oraz szpitala gruźliczego. Obok obowiązków kapelana szpitala, Kotłęga wygłaszał jeszcze miesięczne konferencje dla pielęgniarek i dla chorych w leprozorium¹⁷⁶.

Budowa rozpoczęta w 1937 r. szła etapami, z braku środków materialnych. W lipcu 1938 r. gotowy był już parter, a w październiku 1939 r. pallotyni wprowadzili się do nowego budynku. Była to już piąta z kolei przeprowadzka. Wykończono bibliotekę, salę zebrań i inne pomieszczenia. Na początku 1943 r. ostatecznie wykończono cały dom. Pozostał kościół, pod którego kamień węgielny położył 13 XI 1943 r. arcybiskup Antoni Alfred Barbieri. Pierwszą część kościoła wykończono w 1946 r.; także pasterkę na Boże Narodzenie 1946 r. odprawiano już w nowej części kościoła.

Przy starej kaplicy arcybiskup otworzył 3 VII 1938 r. terytorialną parafię. Odtąd Polacy mogli w niej chrzcic swoje dzieci i zawierać małżeństwa. Tak długo trwał proces tworzenia parafii, ponieważ ogromne trudności stwarzali pallotyni niemieccy. Ostatecznie kapituła generalna z 1937 r. przyznała polskim pallotydom prawo do utworzenia parafii przy San Antonino, jeśli będzie to po myśli ordynariusza. Ten zgodził się i mianował pierwszym proboszczem parafii ks. J. Chudzińskiego (był nim w latach 1938-1951). Parafia w momencie utworzenia liczyła ok. 7 000 wiernych¹⁷⁷.

Od początku swego istnienia w Urugwaju, pallotyni zajmowali się duszpasterstwem polskim. Przy ich domie był ośrodek życia religijnego i kulturalnego Polonii. Do inicjatyw społecznych należy dorzucić jeszcze urządzone tutaj dla polskich dzieci kursy i raz na miesiąc spotkania. Tutaj organizowano manifestacje, zwłaszcza religijne.

Podczas II wojny światowej pallotyni odcięci od Rzymu, utrzymywali z generalatem kontakt od 1940 r. poprzez ks. Wojciecha Turowskiego w Lizbonie. Jeszcze 22-24 II 1940 r. generał wizytował polski dom pallotydom. Zastanawiano się wtedy nad utworzeniem w Ameryce Południowej innych polskich domów pallotyńskich¹⁷⁸. Do 1946 r. było więc w Montevideo 4

¹⁷⁵ Gliński, *Rola*, s. 36.

¹⁷⁶ Tamże, s. 37.

¹⁷⁷ Tamże, s. 38; *Dwudziestolecie*, s. 75-76.

¹⁷⁸ *List dziesiąty*, s. 1; Generał Hoffmann przebywał w Ameryce Południowej do 17 XII 1940 r., B o g d a n, *Ksiądz Wojciech Turowski*, s. 37; t e n ż e, *Rola ks. Wojciecha Turowskiego*, s. 255.

polskich pallotynów: ks. Józef Chudziński (wicerektor domu 1936-1941, rektor 1941-1948¹⁷⁹) proboszcz, ks. Wincenty Stolz, ks. Józef Kotłęga i br. Józef Boduch. Ten ostatni musiał w tym czasie prawdopodobnie opuścić Stowarzyszenie, gdyż nie figuruje w żadnych spisach. Ks. W. Stolz został w 1946 r. proboszczem w urugwajskiej parafii Vergara, należącej do regii pallotynów urugwajskich.

Jedynym pallotynem pracującym podczas wojny w Afryce Południowej, w prefekturze apostolskiej Queenstown, był brat Ludwik Krajniewski. Na misje wyjechał w 1933 r. Opanował dobrze miejscowe narzecze językowe i pomagał w zaopatrzeniu olbrzymiego szpitala pallotyńskiego w Glen Grey. Spełniał tam także funkcje ogrodnika i kierownika wszystkich prac fizycznych. Wskutek nieszczęśliwego upadku w jesieni 1940 roku¹⁸⁰, chorował długi czas (10 lat) na kręgosłup, przeszedłszy dwie operacje¹⁸¹. Przez kilka lat miał za towarzysza w pracy apostolskiej, księdza Bernarda Pawłowskiego (przebywał tam w latach 1931-1939), ale ten z powodów zdrowotnych musiał opuścić Afrykę (8 V 1939) i przeniósł się do Amiens we Francji¹⁸².

*

2 VIII 1946 r. pallotyńska rada generalna przekształciła delegaturę francuską w regię, zależną od polskiej prowincji. Regia nie mogąc utrzymać kontaktów z prowincją macierzystą, rozwinęła się jako samodzielna jednostka administracyjna. 10 IV 1948 r. zarząd generalny udzielił zarządowi regii uprawnień nadzwyczajnych¹⁸³.

Utworzona regia przyjęła tytuł Miłosierdzia Bożego, jako podziękowanie Bogu za opatrznościowe przetrwanie wojny i obozów koncentracyjnych w Niemczech, bowiem księża i bracia pracujący we Francji, szczęśliwie przez nie przeszli. Wybór tytułu nie był zatem przypadkowy, lecz miał swoje głębokie znaczenie¹⁸⁴.

W skład regii weszły 3 domy: Chevilly, Osny we Francji i Montevideo w Urugwaju. Do domu w Chevilly należeli księża: Wiater Bronisław, superior

¹⁷⁹ Ks. Chudziński w Urugwaju, PBI, 1 (1976) s. 3.

¹⁸⁰ List jedenasty, s. 3.

¹⁸¹ NR, 11 (1953) s. 159.

¹⁸² B. Pawłowski, *Życiorys*, Teczka B. Pawłowski, AR SAK.

¹⁸³ List generała M. Juritscha z 18 IV 1988 r. do ks. Cz. Parzyszka, prowincjała polskiej prowincji, „Wiadomości”, 4 (1988) s. 179.

¹⁸⁴ A. Misia k, *Ośrodek kultu Miłosierdzia Bożego we Francji*, NR, 4 (1984) s. 6.

regii, Oramowski Piotr, radca regionalny i rektor domu¹⁸⁵, Treichel Stefan, radca regionalny, Misiak Alojzy, radca regionalny i prefekt studiów, Suwała Stanisław, magister nowicjatu, Marciniak Brunon i Liszewski Józef, ksiądz-nowicjusz oraz Sarrach Alfons, alumn-nowicjusz. Należeli do domu także bracia: Święs Władysław, Pajewski Bronisław i trzech nowicjusze: Kędzierski Stanisław, Marszałek Antoni i Bąkowski Leon.

Skład domu w Osny stanowili księża: Wędzioch Czesław, radca regionalny, Zblewski Julian, rektor domu, Pawłowski Bernard i Wroński Jan oraz bracia: Wszótek Ignacy i Kasprzak Piotr. W Montevideo byli wtedy księża: Chudziński Józef, rektor domu i Kotłęga Józef.

Do regii jeszcze przynależeli: w Rzymie, w domu generalnym – ks. Jurkiewicz Cezary i br. Meka Józef; w Paryżu ks. Cegiełka Franciszek, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji; w Afryce Południowej br. Krajniewski Ludwik (szpital Glen Grey); w Urugwaju ks. Stolz Wincenty (parafia Vergara); w Szwecji ks. Bobrowski Franciszek (Sveljunga); w Anglii księża: Olszewski Ignacy (Sealand in Chester), Zawidzki Józef (Newton) i Bemke Leon (Alyth) – kapelani wojskowi; w Niemczech ks. Pączek Walerian (Wentorf) i w USA księża: Wadowski Franciszek (Brooklyn NY) oraz Curzydło Mieczysław (Wading River NY)¹⁸⁶.

¹⁸⁵ Mianowany rektorem 10 VII 1946 r. przez delegata polskiej prowincji Cz. Wędziocha, *Dekret*, Teczka P. Oramowski, AR SAK.

¹⁸⁶ *Regio Provinciae Christi Regis (in Gallia)*, mps, AR SAK, s. 1-2.

ANEKS OSOBOWY*

- Armas, architekt urugwajski 513
 Arragone Jan Franciszek (1883-), abp
 Montevideo 512, 514
- Babula Jan, Polak z Orléans 496
 Bahyryczowie, pol. rodzina z Tuluzy 477
 Bailly Rosa (1890-1976), poetka 504
 Banaszak Antoni (1901-), ks., rektor
 pol. sem. duch. w Paryżu 493
 Barbieri Antoni Alfred (1892-), abp
 Montevideo 514
 Bąkowski Leon (1923-) SAC (brat) 516
 Bemke Leon (1897-1984) SAC 477, 495,
 509, 510, 516
 Bieniasz Wiktor (1875-1961) CM, supe-
 rior 489
 Bobrowski Franciszek (1909-1980) SAC
 470-472, 480, 482, 495, 511, 516
 Boduch Józef (1910-) SAC (brat) 495,
 513, 515
 Borghese, księżna 466
 Boulet, ks. prob. z Le Havre 469
 Bučys Pranas Petras (1872-1951), bp
 obrządku bizantyjsko-słow. 507
- Cardi Giacinto (1876-1956) SAC, gene-
 rał 513
- Cegielka Franciszek (1908-) SAC, re-
 ktor PMK we Francji (1937-1947),
 466-471, 473-476, 478-481, 483-488,
 491-495, 499-501, 504, 508, 511, 516
 Centioni Carlo Gian (1905-) SAC, ka-
 pelan „czarnych koszul” 495, 508
 Chaptal Emanuel Anatol (1861-), bp
 sufragan paryski 473
 Chudziński Józef (1901-1981) SAC 495,
 511, 512, 514-516
 Courcoux Juliusz Maria (1870-1951), bp
 Orléans 495, 496, 498, 500
 Curzydło Mieczysław (1913-) SAC 486,
 495, 506, 508, 509, 516
 Czapla, profesor w Chevilly 499
 Czapla Antoni (1914-) SAC (kleryk)
 474, 477
- Dachowski Filip (1892-1962), ks. 471
 Dera Franciszek MSF 491
 Dudzikowski Władysław, ks. 501
- Eisenhower Dwight David (1890-1969),
 amer. generał 492
- Faà di Bruno Giuseppe (1815-1889)
 SAC, generał 466

* Skrót SAC oznacza Societas Apostolatus Catholici (pallotyni), PMK – Polska Misja Kato-
 licka. W nawiasach zaznaczono daty urodzenia i śmierci (czasem tylko datę urodzin – z braku
 informacji) oraz w przypadku pallotynów, wyodrębniono braci zakonnych.

- Falquet Albert 504
 Falquet Zofia 504
 Filipiak Bolesław (1901-1978), kapelan kard. Hlonda 490
- Garibaldi Giuseppe (1807-1882), generał włoski 466
 Gaulle Charles de (1890-1970), generał francuski 491
 Gawlina Józef (1892-1964), bp polowy WP 479, 508, 509
 Gemma, kamedułka 499
 Geslin de Kersolon Paweł de († 1888) SAC, potem ks. diec. 465
 Ghirelli Enrico (1825-1853) SAC 465
 Goldwasser Ludwik Jan, zob. Władysław OFM
 Golińska-Koch Jadwiga 504
- Haller Józef (1873-1960), generał WP 475
 Harańczyk Jan (1918-) SAC (brat) 471, 476
 Helmle Erwin (1910-1987) SAC 506
 Hitler Adolf (1889-1945), niem. prezydent i szef rządu 486
 Hlond August (1881-1948), abp gnieźn., kard. 469, 480, 486, 490, 512
 Hoffmann Karl (1887-1968) SAC, generał 471, 508, 509
- „Jadwiga”, łączniczka w Ruchu Oporu 485
 Jakubisiak Augustyn (1884-1945), ks. 494
 Jakubowski, kierownik ds. studentów przy PMK w Paryżu 493
 Januszczak Mieczysław (1909-), ks., dyrektor KSMP we Francji 500
 Jędrzejowski, profesor w Chevilly 499
 Jurkiewicz Cezary (1911-) SAC 511, 516
- Kaczor Czesław, drukarz z Lille 502
- Kaczorowski Włodzimierz, członek „Caritasu” 485
 Kaczyński Zygmunt (1894-1953), ks., publicysta 473
 Kasprzak Piotr (1909-1988) SAC (brat) 505, 511, 516
 Kawałkowski Aleksander, konsul gen. w Paryżu 473
 Kędzierski Stanisław (1899-1978) SAC (brat) 516
 Kieszek Wiesław 505
 Kilian Franciszek (1895-1942) SAC 468
 Konarski Szymon, dyr. banku PKO w Paryżu 485, 486
 Korszyński Franciszek (1893-1962), prałat, późn. sufr. wrocławski 492
 Kotłęga Józef (1897-1973) SAC 495, 514, 515, 516
 Kowalska Faustyna (1905-1938), siostra miłosierdzia, błogosławiona 487
 Kozal Michał (1893-1943), bp sufragan wrocławski, błogosławiony 487
 Krajniewski Ludwik (1891-1953) SAC (brat), misjonarz w Afryce Płd. 468, 495, 515, 516
 Krakor Wiktor (1895-1958) SAC 469, 481
 Kubsz Karol OMI 486
 Kuczak Wiktor (1914-) SAC (kleryk) 474, 477
- Lagier Charles, prałat, prezes Oeuvre d'Orient 492
 Liszewski Józef (1920-) SAC 499-501, 516
- Ładzina ze Szczuków Wanda (1880-1966), dział. społ.-polit., pisarka 504
 Łagoda Leon (1894-1942), ks., rektor PMK we Francji (1929-1933) 466, 468
 Łukasiewicz-Luka Edward, konsul polski w Montevideo 512

- Łukasiewicz Julian (1892-1951), amb. polski we Francji 473, 484
- Majewski Alojzy (1869-1947) SAC, delegat generała w Polsce (1907), superior regii polskiej (1909-1925) 466, 511
- Maćkowski Jan (1902-1952) SAC, superior regii polskiej (1934), prowincjał (1935-1947) 469, 470, 474, 509
- Marciniak Brunon (1912-) SAC 501, 511, 516
- Marszałek Antoni (1918-1994) SAC (brat) 516
- Mąciór Tomasz (1897-1942) SAC, superior regii polskiej (1932-1934) 468, 473, 481, 512
- Meka Józef (1912-) SAC (brat) 495, 506, 516
- Mélandre Halina, żona dyrektora Lycée de Fénélon 484
- Melia Raffaele (1804-1876) SAC, generał 466
- Michelet Edmond, więzień Dachau, minister sprawiedliwości 491
- Mielewski Kazimierz (1907-1992) SAC 501, 511
- Misiak Alojzy (1914-) SAC 474, 477, 480, 495-499, 501, 502, 516
- Modrzejewski Tadeusz (1911-) SAC (brat) 474
- Mussolini Benito (1883-1945), wódz włoskiego faszyzmu 495, 507
- Nalborski Władysław (1900-1978) SAC (brat) 468
- Okoniewski Stanisław (1870-1944), bp wrocławski 506
- Olszewski Ignacy (1909-1971) SAC 469, 470, 477, 478, 480, 481, 495, 496, 509, 510, 516
- Oramowski Piotr (1909-1981) SAC 470, 480, 481, 484, 489, 495, 501, 516
- O'Rourke Edward (1876-1943), bp gdański 507
- Pajewski Bronisław (1914-) SAC (brat) 499, 501, 511, 516
- Pallotti Wincenty (1795-1850), św., założyciel SAC 465, 466, 499
- Papée Kazimierz Jan (1889-1979), polski ambasador przy Watykanie 507
- Patton George Smith (1885-1945), amer. generał 498
- Paulus Witold (1892-1973), ks., rektor PMK we Francji (1934-1937) 469
- Pawłowski Bernard (1897-1960) SAC 473, 475-477, 489, 495, 496, 505, 506, 515, 516
- Pączek Walerian (1909-) SAC 511, 516
- Pétain Philippe (1856-1951), szef rządu Vichy 485
- Pius XII, (1876, papież 1939-1958) 491
- Potočka, hr. z Rijeki 508
- Putrament Jerzy (1910-1986), pisarz, ambasador polski we Francji 494
- Raczkiewicz Władysław (1885-1947), prezydent RP na emigracji 484
- Ribbentrop Joachim von (1893-1946), niem. min. spraw zagranicznych 486
- Ringwelski Franciszek (1901-1980), ks. dziekan WP 510
- Rogaczewski Konrad Ludwik (1897-1981), mjr WP 488
- Rogaczewski Wojciech (1888-1944), ks. kan., działacz polski we Francji 486, 488
- Rutkowski, delegat PCK na Paryż 498
- Sallart Karol, ekskameduła 466
- Sarrach Alfons SAC (kleryk) 516
- Schulte Heinrich (1901-1980) SAC 488
- Schwerbel 486
- Sikorski Władysław (1881-1943), generał WP, premier rządu RP na emigracji 484, 486, 487

- Staniszewski Władysław (1901-1989), rektor PMK w Londynie (1938-1974) 473
- Stolz Wincenty (1900-1969) SAC 495, 513, 515, 516
- Suwała Stanisław (1914-1992) SAC 477, 480, 486, 488, 495, 506-509, 516
- Szambelańczyk Jan (1907-1941) SAC 469, 473
- Schulz Jan (1901-) SAC (brat) 468
- Szuman, sekretarz konsulatu polskiego w Montevideo 512
- Szymanowski Antoni (1900-), ks., były poseł na sejm 491
- Święt Władysław (1914-1971) SAC (brat) 499, 501, 511, 516
- Teresa, szarytka 481
- Treuchel Stefan (1911-) SAC 500, 501, 503, 511, 516
- Turowski Wojciech (1894-1959) SAC, generał 473, 477, 479, 480, 483, 486, 488, 495, 500, 501, 506-508, 510, 514
- Wa(r)dowski Franciszek (1897-1987) SAC 495, 509, 516
- Wartałowicz, ks., dyrektor chóru w Chevilly 500
- Wędzioch Czesław (1906-1982) SAC, rektor *ad interim* PMK we Francji (1940-1945, 1947) 469-472, 474-477, 483, 484, 488-492, 494-496, 498, 501, 503-506, 508, 516
- Wiater Bronisław (1910-1963) SAC 473, 476, 481, 483, 488-491, 495, 496-499, 501-503, 515
- Wierzejski Witold Kazimierz, inż., członek „Caritasu” 485
- Wincenty Pallotti, zob. Pallotti Wincenty
- Wiśniewski Paweł, harcmistrz 500
- Władysław (1900-1972), OFM z Tuluzy (Goldwasser Ludwik Jan) 500
- Wroński Jan (1911-) SAC 505, 511, 516
- Wróbel Józef (1906-1971) SAC 473, 481
- Wszolek Ignacy (1901-1964) SAC (brat) 471, 476, 489, 495, 496-498, 501, 502, 505, 516
- Zaraza Augustyn (1879-1956) SAC 511-513
- Zawidzki Józef (1902-1979) SAC 477, 478, 484, 495, 509, 510, 516
- Zblewski Julian (1909-1990) SAC 473, 479, 483, 495, 497, 499, 501-503, 516
- Zimoląg Włodzimierz, ks. 491

**DIE ARBEIT DER POLNISCHEN PALLOTINER MIT DEN EMIGRANTEN
(BIS ZUR GRÜNDUNG DER FRANZÖSISCHEN REGION
DER GÖTTLICHEN BARMHERZIGKEIT AM 2. AUGUST 1946)**

ZUSAMMENFASSUNG

Die Arbeit der polnischen Pallotinerprovinz mit den polnischen Emigranten begann 1931 unter Franciszek Cegiełka. In den Jahren 1937-1947, einer für die polnischen Emigranten in Frankreich außerordentlich schwierigen und bahnbrechenden Zeit, leiteten die Pallotiner das wichtigste polnische religiöse Zentrum – die Polnische Katholische Mission in Paris (F. Cegiełka, Czesław Wędzioch).

In Frankreich entstand das erste Ordenshaus der Pallotiner in Amiens und in der Zeit der deutschen Besatzung dann noch das Gymnasium in Cheville bei Orleans. Nach dem Krieg wurden das Waisenhaus und das Ordenshaus der Pallotiner in Osny, die Wiege der späteren polnischen Druckerei, eröffnet. Nach der Rückkehr der Priester und Fratres aus den deutschen Konzentrationslagern kam es zu einer starken Entfaltung der Pallotiner.

Gerühmt werden muß die überaus riskante Arbeit im Zusammenhang mit der Flüchtlingsfürsorge, die insbesondere von Stanisław Suwała in Rom und Wojciech Turowski, dem späteren Pallotinergeneral, in Lissabon geleistet wurde.

Mit den polnischen Militäreinheiten waren auch einige Pallotiner nach England, Frankreich und Italien gekommen: Ignacy Olszewski, der Militärseelsorger der Luftwaffe, Leon Bemke, der Militärseelsorger der polnischen Besatzung der Westerplatte, in Frankreich, der Schweiz und England, Józef Zawadzki, der Militärgeistliche der 307. Division der polnischen Nachtjäger, genannt „die Uhus von Lemberg“, sowie der bereits erwähnte S. Suwała.

Arbeitsbereiche waren außerdem Deutschland, die USA, Brasilien, Uruguay und Südafrika.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich